Nr. 31. We Lwowie, czwartek dnia 31 stycznia 1901 r. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Czas odnowić przedpłatę!!!

Rada państwa.

Wiedeń 30 stycznia.

(Telefonem).

Jutro więc pierwsze posiedzenie nowo wybranej izby. W parlamencie wre już życie, wszystkie sale komisyjne pełne, bo kluby odbywają posiedzenia. Dziś odbędą się zebrania prawie wszystkich klubów niemieckich; najwięcej zaciekawienia budzi posiedzenie klubu stronnictwa niemieckiego ludowego, a mianowicie wszyscy są ciekawi, co ludowcy niemieccy uczynią wobec ostatniej enuncjacji szoenererowców, z którymi ludowcy łączyć się chcieli.

Wczoraj przyszło do małego starcia między p. Pacakiem, a prezydentem izby ze starszeństwa drem Weiglem. P. Pacak oświadczył imieniem Młodoczechów drowi Weiglowi, że zażąda na pierwszem posiedzeniu głosu, aby złożyć w imieniu klubu młodoczeskiego zastrzeżenie prawno-państwowe. Dr. Weigel odpowiedział na to z całą stanowczością, iż stosując się do jasnych przepisów regulaminu obrad, na tem pierwszem posiedzeniu absolutnie nikomu głosu nie udzieli.

Politik donosi: Posłowie liberalni z Koła polskiego z radością powitali projekt, poddany przez inne stronnictwa, aby dra Weigla wybrano prezydentem izby. Atoli większość Koła polskiego nie chce się zgodzić. Twierdzi ona, że wobec tego, iż Koło polskie ogłosiło szczerze i otwarcie politykę wolnej ręki, nie może teraz przez zezwolenie na wybór jednego ze swych członków na prezesa izby, angażować się niepotrzebnie w jakieś kabały polityczne.

Dr. Weigel, otwierając jutro pierwsze posiedzenie izby poświęci wspomnienie zmarłej królowej angielskiej Wiktorji, a następnie wezwie izbę do ukonstytuowania oddziałów, aby zatwierdzić jak najszybciej te wybory, przeciw którym nie wniesiono protestu. Dr. Weigel będzie kierował izbą aż do pierwszego posiedzenia, które odbędzie się po wysłuchaniu mowy tronowej, gdyż prawdopodobnie na tem posiedzeniu odbędzie się wybór prezydenta.

Sprawa wyboru prezydenta ciągle nierozstrzygnięta, nadal stanowi pierwszy szkopuł, o który rozbić się mogą nawet dobre intencje izby. Dr. Fuchs nie chce ponownie być wybranym, a nawet wybranym być nie może, gdyż przeciw wyborowi jego wpłynął protest, a trudno przecież powierzać najwyższą godność w izbie temu posłowi, którego wybór, wobec protestu, na razie nie jest pewnym.

Posłowie chorwaccy i słoweńscy postanowili — jak wiadomo — utworzyć klub wspólny. W sprawie tej odbyły się już wczoraj konferencje między mężami zaufania obu stronnictw. Podczas obrad wyłoniła się myśl, czyby nie było lepiej nie tworzyć klubu, lecz zjednoczenie parlamentarne. Rozprawiano również o statucie tegoż zjednoczenia. Statut ten musiałby być poddany jeszcze szczegółowej dyskusji. Jak słychać jednak, utworzenie słoweńsko-chorwackiej grupy napotyka na wielkie trudności, gdy Słoweńcy liberalni nie chcą łączyć się ze Słoweńcami klerykalnymi. Jest nawet możliwem, iż wskutek tego zaostrzenia się stosunków między Słoweńcami liberalnymi a klerykalnymi, utworzenie klubu słoweńsko-chorwackiego nie przyjdzie do skutku. W razie, gdyby rokowania się w tej sprawie rozbiły, to Słoweńcy z jednej strony, a Chorwaci z drugiej utworzą luźne grupy polityczne, które atoli we wspólnych sprawach narodowych, politycznych i ekonomicznych postępować będą zwartym szeregiem.

W klubie młodoczeskim toczyła się wczoraj ożywiona dyskusja nad tem, jakiej taktyki jąć się mają Młodoczesi i jakie mają zająć stanowisko wobec innych stronnictw w parlamencie. Kierownictwo klubu uczyniło wniosek, aby klub trzymał się podobnie, jak Koło polskie, polityki „wolnej ręki“, a w sprawie taktyki zajął stanowisko wyczekujące. Posłowie: Mastalka, Sokal i Gregr, przemawiali przeciw temu wnioskowi w duchu skrajnie radykalnym. Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusji.

Parlamentarna komisja klubu młodoczeskiego ułożyła tekst zastrzeżenia prawnopaństwowego, które Młodoczesi złożą w izbie.

Kierownictwo niemieckiej partji postępowej zamierzało trzech posłów żydowskich, którzy dawniej do klubu należeli, nie zapraszać na pierwsze posiedzenie, na którem ma nastąpić ukonstytuowanie się klubu, a to w tym celu, aby jako „judenrein“ zbliżyć się bardziej do radykalnych stronnictw niemieckich. P. Menger i 12 innych posłów dowiedziawszy się o tem, oświadczyli, iż jeśli kierownictwo klubu przy swym zamiarze obstanie, to oni z klubu wystąpią i założą klub osobny. Wskutek tej groźby kierownictwo klubu zaniechało swego zamiaru.

Energiczne wystąpienie wierno-konstytucyjnej większej własności przeciw programowi szoenerowców, wywołało wszędzie bardzo dobre wrażenie, a wszyscy sądzą, iż enuncjacja ta jest początkiem końca istnienia niemieckiej *Gemeinbürgschaft*.

Ze sfer ruskich.

(Prasa ruska o sojuszu z polskimi stronnictwami ludowymi. — Cicha radość. — Obrady „Narodnego komitetu“. — „Nadzieja“ w żydowskich właścicielach dóbr. — Protesty i skargi duchownych borytelów. — Praca Rusinek).

O ugodzie, zawartej pomiędzy ludowcami i stojałowszczykami z jednej, a między ruskimi posłami niezawisłymi z drugiej strony, znajdujemy w dziennikach ruskich wzmianki bardzo lakoniczne. *Dilo*, a za niem inne czasopisma ruskie, notują krótko i sucho, że dnia 27 bm. połączone stronnictwa ludowe polskie porozumiewały się z ruskimi posłami niezawisłymi w sprawie wspólnej akcji wszystkich opozycyjnych posłów z Galicji (a zatem zarówno pp. Daszyńskiego i Breitera, jako też posłów moskalofilskich i radykałów ruskich?) w parlamencie. „Zgodzono się — czytamy dalej — iżby wszyscy ci posłowie utrzymywali pomiędzy sobą kontakt i wspólnie występowali w obronie interesów ludu, tak polskiego, jak ruskiego, a przeciw dzisiejszemu systemowi w Galicji i przeciw gospodarce szlachecko-konserwatywnej“. — Rusini, rejestrując ten układ, bardzo zręcznie tają niewątpliwą, a uzasadnioną radość. Faktycznie bowiem pakt zawarty z „klubem manekinów“, przyniesie im tylko korzyść, albowiem po raz pierwszy powiodło się im przeciw stronnictwom polskim zjednać do walki i pod swoją wziąć komendę garstkę posłów polskich. Potrafią już wytłumaczyć swym polskim sojusznikom, że wszystko, czego domagać się pragną, leży w interesie „ludu polskiego i ruskiego“ i służy do obalenia „gospodarki szlachecko-konserwatywnej“. Traktat daje tak rozległe pole do wyzyskiwania polskich manekinów na rzecz intencji borytelów ruskich!...

— Bezpośrednio przed zawarciem powyższego układu obradowali członkowie ruskiego „Narodnego komitetu“, a zjechało się ich 30. Postanowiono tam, iż czterej niezawiśli posłowie narodowi mają w parlamencie tworzyć grupę odrębną, a dążeniem ich będzie, dopomódz do uczynienia parlamentu zdolnym do pracy. Z uwagi atoli na stosunki galicyjskie, pozostaną do rządu w opozycji. Co do wyborów sejmowych, zgodzono się na to, iżby akcję wyborczą prowadzić wspólnie z innemi stronnictwami ruskiemi, a zatem z moskalofilami i radykałami. Oto, jak wygląda owa „samostijnost“ ukrainofilów. Swarzą się pozornie, ale, gdy chodzi o mandaty, chętnie pomagają Moskalom i radykałom do uzyskania głosu i wpływów w legislatywie! Gotowiśmy doczekać się jeszcze, że wspólnie z ukraińcami będą jeszcze agitatorowie ludowców polskich i stojałowszczyków agitowali za wyborem dra Korola, iżby „obalić gospodarkę szlachecką“ — i to pod hasłem owych „narodowych zasad“, które z taką emfazą wypisali w swych programach! Dobrze, zaiste, mówi przysłowie ruskie: „Doborolaś Ukraina do samoho kraju!“

— Bardzo charakterystyczną uwagę znajdujemy w *Hałyczaninie* z powodu znanego czytelnikom artykułu p. Kędzierskiego o polskiej własności większej w Galicji. Dziennik moskalofilski wyraża szczere zadowolenie z tego, iż wielka własność coraz częściej przechodzi z rąk polskich w żydowskie i tak swą radość uzasadnia: „Ze stanowiska narodowego, a nawet ekonomicznego, upadek polskiej większej własności nie przedstawia dla ludności ruskiej żadnego niebezpieczeństwa. Przeciwnie, żydzi, zabierający szlachcie posiadłości rolne, współdziałają w usiłowaniu odpolonizowania wschodniej części kraju, albowiem właściciele głównie nadają mu cechę polską. Żyd — zły rolnik i tak długo dzierży majątek, dopóki nie wytrzebi lasów. Praktyka poucza, że żyd-właściciel, wycisnąwszy z majątku wszystko, co on dać może, sprzedaje go włościanom na parcelację. W ten sposób ziemia, która przed wiekami była ruską, przechodzi przy pomocy żydów napowrót w ruskie ręce“. Przytoczyliśmy dosłownie tę kombinację moskalofilskiego polityka-ekonomisty, aby, komu należy, otworzyć oczy na niebezpieczeństwo, jakie istotnie grozi naszemu narodowemu stanowi posiadania.

— Agitacja rozmaitego rodzaju „borytelów“, gorąco popierana przez dzienniki ruskie, nie pozostanie bez skutku. Z wielu miejscowości wysłano protesty i zażalenia na rzekome gwałty, jakie dziać się miały przy ostatnich wyborach, a oczywiście, na czele tej nowej „borby“ kroczy ruskie duchowieństwo. Księża ruscy z powiatu złoczowskiego wystosowali nawet gremialne zażalenie do prezesa gabinetu, do ministra wyznań i do namiestnika na postępowanie władz politycznych z klerem ruskim, który rzekomo jest kompromitowanym publicznie w czasie — wyborów. Osobno otrzyma memorjał ks. metropolita Szeptycki z prośbą o poparcie zażalenia. Ks. metropolita, jak wiemy, wysoce dba o powagę duchowieństwa, więc też zdoła może wyjaśnić czcigodnym parochom, gdzie właściwie tkwi przyczyna tej „kompromitacji“. Niechaj duchowni ruscy, pamiętając o swem stanowisku, sami unikają niewłaściwego postępowania i nie licującej z ich powołaniem agitacji, a nie narażą się na kompromitację i poniżenie, bo sami kompromitować się i poniżać nie będą.

— Pośród ruskich pań z inteligencji rozwija się na wielką skalę agitacja na rzecz spółki przemysłowej „Trud“, którą w tych dniach tutaj założono. Do towarzystwa tego należą same kobiety, a celem jego jest: wyrób, zakupno i sprzedaż przedmiotów, wchodzących w zakres pracy niewieściej, głównie zaś odzieży. Spółka liczy obecnie 80 członkiń i rozporządza majątkiem około 3.000 koron. Na otwarcie składu potrzebuje jednak 10.000 koron i w tym celu właśnie zbiera udziały. Jak widzimy, kobiety ruskie, wzorując się na działalności Polek, biorą się do pracy.

Korespondencje.

Warszawa 20 stycznia.

(Zima. — Karnawał. — Teatry. — Koncerty W. Burmestera. — Nowy general-gubernator).

Dopiero od kilku tygodni mamy tu zimę naprawdę, a z nastaniem pory słonecznej i jasnej, choć mroźnej, ożywiło się miasto, poweseleli ludzie... przynajmniej ci, którzy posiadają ciepłe paltoty i futra, dla których jest rzeczą obojętną, czy cena węgla o trzy kopiejki na pudzie podskoczyła, lub nie. Rozpoczął się karnawał, co dnia odbywa się po kilka zabaw z tańcami, towarzystwo łyżwiarzy urządziło wspaniałą uroczystość na lodzie, teatry wystawiają lub przygotowują nowości, słowem, Warszawa ocknęła się z jesiennej martwoty, rozruszała się i może obecnie istotnie łudzić pozorem „Paryża północy“, za jaki słusznie, czy niesłusznie jest uważaną. Naturalnie, że pozory zwodzą najczęściej, ale to nie należy do rzeczy.

Wspomniałem o teatrach: otóż zaznaczyć trzeba, że teatr Mały, przeniósł się obecnie do nowego gmachu, wybudowanego przez prywatne konsorcjum na gruntach posesji przy ulicy Długiej, gdzie się dawniej mieściło „Eldorado“. Widownia nowego teatru sprawia wrażenie bardzo sympatyczne, w każdym razie przedstawia się niemal estetyczniej, niż sala teatru Rozmaitości. Pomieścić może około tysiąca osób i, jak dotychczas, co wieczora szczelnie jest zapełniona.

W teatrze Rozmaitości stanowi od pewnego czasu główną atrakcję nowa, czteroaktowa komedja St. Kozłowskiego „Djana.“ Utalentowany autor „Turnieju,“ „Wójta Alberta“ i „Taborytów,“ rozzuwszy się z koturnów tragika, potrafił być w nowej swej sztuce wytwornym, dowcipnym, nastrojowo satyrycznym, przedewszystkiem zaś ogromnie skrupulatnym i wiernym w charakterystyce osób i obyczajów świata, który wprowadził na scenę. Właśnie dlatego jednak, komedja jego, acz zabawna i interesująca w swej formie i fakturze, smutna jest w swym morale. Życie na żart, epikureizm i hedonizm całej warstwy społecznej w epoce przełomowej od 1793 do 1812, odtworzył autor wiernie i stylowo, ukazując nam cały szereg „empirowych“ modnisiów, lekkoduchów, rozkosznie i zalotnie, atmosfera jednak całej sztuki, ujawniony w niej niski poziom przedstawianego w niej świata, czyni na każdy głębszy umysł — wrażenie przykre, możnaby rzec: przygnębiające.

Wystawa komedji była nietylko stylowa, ale wprost wspaniała. Wszystkie dekoracje, kostjumy, a nawet meble, były nowe i przystosowane ściśle do stylu epoki, w której rozgrywa się akcja. Publiczność przyjęła sztukę z żywem zajęciem i powodzenie jej jest na długo zapewnione. W literaturze scenicznej, zachowa komedja p. Kozłowskiego na zawsze swe miejsce, jako wyborne malowidło rodzajowo-obyczajowe.

Ogromnem powodzeniem cieszą się również w Warszawie koncerty słynnego skrzypka Willego Burmestra, który występował niedawno także we Lwowie. Burmester grał dotychczas trzy razy w „Towarzystwie muzycznem“ i za każdym razem obszerne te sale były natłoczone. Krytyka jednozgodnie podnosi niezwykłe wirtuozowstwo skrzypka, czystość i swobodę jego gry, a publiczność domaga się natarczywie dalszych jego występów, albowiem dotychczas nie wszyscy słyszeć go jeszcze mogli, a ci, co go raz słyszeli, pragną powtórzyć sobie przyjemność.

Na zakończenie krótka notatka, tycząca się sprawy poważniejszej natury. Chodzi o mianowanie nowego general-gubernatora dla Warszawy. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują stanowczo, że mianowanie to nieprędko jeszcze nastąpi, albowiem dwaj najpoważniejsi kandydaci na tę posadę, generał Puszkin, dowódca okręgu wojskowego odeskiego i hr. Woroncow-Daszkow, nie chcą jej przyjąć, zasłaniając się: pierwszy wiekiem podeszłym, a drugi nadwątlonem zdrowiem. Jakkolwiekbądź jednak sprawa ta rozstrzygniętą zostanie, nie ma podstawy do przywiązywania jakichś daleko idących nadziei do osoby nowego general-gubernatora. Hr. Woroncow byłby o tyle chyba „wygodniejszym“ od hr. Puszkina, iż znany jest z dobrych manier; jeśliby gniótł więc, to zawsze ręką, odzianą w rękawiczkę. I to coś znaczy...

Petersburg 28 stycznia.

(Drugi wieczór na cześć Sienkiewicza. — Młodzież uniwersytecka i jej organizacja. — Upadek sympatji słowiańskich. — Żydzi na Litwie).

(*P.*) Powodzenie, jakiem cieszył się wieczór na cześć Sienkiewicza, zachęcił aranżerów do powtórzenia go w dniu dzisiejszym w sali „Błahorodnego zebrania“. Obchód powiódł się pod każdym względem.

Sprawa spisku studentów, wykrytego przez władze uniwersyteckie w Kijowie i Odessie, została wprawdzie opisaną przez urzędowy *Wiestnik*, ale, pomimo to, nie jest jeszcze wyjaśnioną należycie. Wiadomo, iż rozchodziło się o organizację, którą uchwalono przeprowadzić wśród studentów rosyjskich na powszechnym zjeździe młodzieży uniwersyteckiej, odbytym w czerwcu r. z. w Odessie. Władza wprawdzie wyśledziła i uwięziła delegatów zjazdu, ale to nie przerwało dalszych postępów organizacji, którą zwłaszcza zajęli się studenci kijowscy. Wiadomo wam z telegramów, że ostatecznie relegowano dwóch studentów na trzy lata, dwóch na dwa lata, a 385 na rok i że z tej ostatniej kategorji minister oświaty ułaskawił 209, zamieniając im karę wydalenia na surową naganę. Wydalonych studentów oddano natychmiast do wojska. Urzędowe sfery milczą jednak o celach organizacji, co właśnie stanowi przedmiot najciekawszy. Jak słyszę, nie była to akcja dla spraw wyłącznie stosunku studentów do władz uniwersyteckich, ale organizacja na podstawie reform socjalnych i politycznych, co właśnie temu spiskowi nadaje znaczenie poważnego ruchu, jaki objawia się w społeczeństwie rosyjskiem.

Równocześnie z tem zajęciem się własnemi sprawami wewnętrznemi, poczynają w Rosji wygasać tak jeszcze niedawno modne „sympatje słowiańskie“. Agitacja takiego *Świeta* nie znajduje już echa w szerokich masach. Świeżym zaś dowodem tego był pobyt artystów czeskich z Pragi, którzy w Petersburgu dali szereg widowisk. Z wyjątkiem p. Komarowa, redaktorowie pism miejscowych zgoła nie dbali o gości czeskich, a równie chłodno zachowały się stowarzyszenia. Zresztą sam Komarow spotkał się z krytyką i drwinami za swą opiekę nad Czechami. Dziennik *Rossija* wziął mu wprost za złe, iż Czechów tak bardzo reklamował w Petersburgu. „Idea słowiańska — pisze *Rossija* — straciła u nas mir. Słowianie przyjeżdżają do nas albo prosić o pieniądze, albo też o pogrożenie Europie“.

W dziennikach tutejszych spotykam artykuły o Wilnie i usposobieniu na Litwie, z których wynika, że do moskwicenia tego kraju przyczyniają się w znacznej części żydzi. Jeden z inteligentnych żydów w Wilnie, otwarcie wyznał przed korespondentem *Nowoje Wremja*, że żydzi są rusyfikatorami kraju. „Za to właśnie — rzekł — Polacy nas nienawidzą, że mówimy po rosyjsku. Nasza dziatwa modli się w języku rosyjskim. To nie Warszawa. Tam wykształcone żydówki mówią tylko po polsku i po francusku. Polacy wyrzucają nam naszą niewdzięczność, z tego rzekomo powodu, iż niegdyś przyjęli nas do siebie. Ale jak oni obchodzą się z nami? Odetchnęliśmy dopiero pod panowaniem rosyjskiem“. (?!) Sam korespondent dodaje, że „żyd w roli rusyfikatora kraju jest zjawiskiem nowem i oryginalnem“.

Grobowiec królowej.

W zacisznym dalekim od zgiełku świata ogrodzie Frogmore, w wielkim parku Windsorskim, wznosi się mauzoleum, która wybudowała tam królowa Wiktorja dla małżonka, ks. Alberta i dla siebie. W pobliżu znajduje się też grobowiec księżnej Kentu, matki królowej Wiktorji. Ponad wejściem do mauzoleum kazała monarchini wyryć napis następujący: „Opłakująca go wdowa, Wiktorja, królowa, kazała wszystko, co pozostało śmiertelnego po ks. Albercie złożyć w tym grobowcu A. D. 1862. Żegnam cię, ukochany. Tutaj spocznę przy tobie, gdy nadejdzie koniec; wraz z tobą zmartwychpowstanę w Chrystusie“. — Ilekroć królowa przebywała w Windsorze, odwiedzała codziennie mauzoleum.

Zewnętrznym kształtem przypomina ono zupełnie stare grobowce rzymskie w Rawennie. Wznosi się na wysokiem sklepieniu z cegieł, które chroni budynek od wilgoci i zbudowane jest w postaci krzyża; krypta znajduje się w

---

(9)

Henryka Pustowójtówna.

Sylwetka biograficzna.

1838—1881.

Przyjechawszy do Paryża, otrzymała od rządu francuskiego małą pensję, 60 franków miesięcznie, a równocześnie otworzyła pracownię kwieciarską. W Paryżu wśród emigracji roku 1863 panowało mniej więcej takie życie, jakie w gorszący sposób objawiło się w tem samem ognisku po r. 1831. — Wzajemne skargi, szukanie win, wzajemne poniżania się, obelgi, plotki, a nawet denuncjacje. Nie mogła uniknąć tego Pustowójtówna. Zawiadomiono tajemnie naczelnika sekcji wygnańców politycznych (chef du bureau des refugiés politiques) p. Gaboura, iż Pustowójtówna jest zamożną, rządowej pomocy zatem nie potrzebuje, należałoby ją przeto cofnąć. P. Gabour zasięgnął wiadomości co do tej sprawy, a przekonawszy się, że rzekoma zamożność płynie z pracy rąk własnych, nietylko pensji rządowej nie cofnął, lecz przeciwnie podniósł ją do 100 fr. miesięcznie. Popularność jej imienia była tak ogromną, że jakiś właściciel wielkich magazynów, proponował jej dużą pensję, byleby tylko zechciała pełnić u niego obowiązek sklepowej panny. Szczery Francuz nie ukrywał tego, że obecność tak popularnej osoby w magazynie przyczyni się niewątpliwie do zrobienia dobrego interesu. Pustowójtówna odrzuciła jednak propozycję, która nie godziła się z powagą jej przekonań, gdyż nie chciała patrjotyzmu i poświęcenia się osobistego używać jako szyldu dla cudzych, kramarskich interesów.

Jak wśród obozu, wśród najróżnorodniejszych żywiołów, potrafiła sobie zjednać szacunek powszechny, zjednała go także wśród rzeszy emigracyjnej. Jakkolwiek nie brak było oszczerców, a kobieta zwykle łatwiej i więcej od innych na oszczerstwo narażoną bywa, ogół emigracyjny otaczał ją szacunkiem i życzliwością. Jednym z najmilszych dowodów tej życzliwości, było ofiarowanie jej przez kilkudziesięciu emigrantów wiersza „Do Polek“. Wiersz, napisany na pergaminie, posiadał artystyczne ozdoby, wykonane przez Teofila Dąbrowskiego, a u spodu mieścił podpisy ofiarodawców. Obecnie wiersz ów znajduje się w Rapperswylu. Obok innych pamiątek znajduje się tam także medaljon Pustowójtównej, który był eksponowany na wystawie lwowskiej w r. 1894.

Wśród pracy i ciężkiego życia emigracyjnego, zbliżyła się wojna francusko-pruska. W wojnie tej Pustowójtówna nie wzięła udziału jako żołnierz, ale równie bohaterską i wytrwałą okazała się jako siostra miłosierdzia. Głównie czynną była w czasie oblężenia Paryża. Odwagą, pracą i przytomnością umysłu, zwróciła na siebie uwagę kierownika ambulansów, a Towarzystwo niesienia pomocy morskiej i lądowej uczciło ją krzyżem zasługi i dyplomem dziękczynnym.

W czasie pracy przy ambulansach Pustowójtówna odnowiła znajomość z drem medycyny Lewenhard'em, z którym znała się jeszcze w okresie służby wojskowej pod Langiewiczem. Zbliżenie się to zakończyło się małżeństwem w r. 1873.

Na tej nowej drodze życia, Pustowójtówna okazała wszystkie dodatnie cechy swego charakteru: energję i rzutkość męską z miękkiem i dobrem sercem kobiety. Po obowiązkach żołnierza przyszły obowiązki matki i żony. Wszystkie piękne cechy kobiecości: łagodność, miłość, poświęcenie nie odstępowały od niej; przeciwnie, zdawało się, że w tym nowym świecie, który otworzył się przed nią, odnalazła nowe zasoby swojej miękkiej, niewieściej natury. Gdy przyszły dzieci, oddała się ich pielęgnowaniu z całem poświęceniem się. Nie znała prawie innego towarzystwa oprócz rodziny. Pokój sypialny dzieci był jej światem, a spacery razem z dziećmi jedyną nieomal rozrywką.

W roku 1881 zaszedł nieszczęśliwy wypadek w rodzinie dra Lewenhardt'a. Siostra jego, zamężna za Leonardem Rettlem, spadła z okna i zabiła się. Pozostało dwoje dzieci, ośmioletni chłopczyk i siedmioletnia dziewczynka, bez opieki macierzyńskiej. Lewenhardt'owa, jakkolwiek miała już czworo własnych dzieci, zabrała je bez wahania do siebie i otoczyła taką samą opieką jak swoje. Mając w domu sześcioro dzieci drobnych, z których najstarsze zaledwie ośm lat liczyło, w niczem nigdy nie zdradziła ciężaru pracy i kłopotów domowych.

Wkrótce po nieszczęśliwym wypadku w domu Rettlów, zachorowała najstarsza jej własna córeczka na dyfterję. Matka z niezwykłą troskliwością pielęgnowała chorą, spędziwszy przy niej kilkanaście bezsennych nocy. Bezustanne czuwanie do tego stopnia, że w nocy nie rozbierała się nawet, ażeby być gotową do usług dziecka, osłabiło ją i wycieńczyło ogromnie. Zbliżała się ciepła pora roku. Mąż począł przemyśliwać nad tem, dokądby ją wysłać na pokrzepienie sił, gdy właśnie śmierć stała już przy progu. Było to 1 maja. Nic nie zapowiadało kakastrofy. Henryka, zdrowa zupełnie, robiła porządki domowe, a wieczorem zawiesiła świeże firanki u okien. Nazajutrz była rocznica śmierci p. Rettlowej. Rozmawiano o niej i miano właśnie zamiar dać na mszę za jej duszę.

Rano o 6-ej godzinie, 2 maja, wbiegła siedmioletnia córeczka do ojca, wołając, ażeby szedł do matki, która „jest bardzo zimna.“ Wszedł mąż, Henryka leżała na łóżku, przy niej paliła się świeca i leżała przy stoliku otwarta książka. W przedpokoju nocowała służąca, ale ani mąż, ani ona nie słyszała najmniejszego znaku, zdradzającego jakiekolwiek cierpienia zmarłej. Gdyby śmierć tę poprzedzało jakiekolwiek cierpienie, byłaby niewątpliwie zawołała na służącą lub zadzwoniła, gdyż dzwonek elektryczny miała pod ręką. Zresztą na twarzy nie było śladu agonji. Prawdopodobnie przyczyną śmierci, jak sądzi mąż, było zemdlenie śmiertelne (*syncope mortelle*). Wieczorem rozmawiano o zmarłej nagłą śmiercią siostrze dra Lewenhardt'a: być może, że miała jakiś sen straszliwy lub przykry, może o Rettlowej, wśród snu dostała omdlenia, z którego już się nie obudziła.

„Była to — mówi o niej człowiek znający ją bardzo blisko — osoba nie wielkiej egzaltacji, lecz głębokich przekonań. Młoda, żywa, nie dbająca o siebie, lecz nie z tych, które wzbudzają ogień słomiany, gasnący rychło. Nie szukała sławy, biorąc udział w ruchu narodowym, a nawet bardzo mało opowiadała o swej roli w powstaniu“.

Spoczywa na cmentarzu Montparnasse. Na pomniku grobowym znajduje się popiersie, a pod nim słowa:

Henryka Lewenhard
z domu Pustowójtów
pełna odwagi, energji, poświęcenia
w kraju i na wygnaniu,
na polu bitwy i w rodzinie.

D. 22 grudnia 1900
Lwów.

środku. Zewnątrz pokryte granitem, ma 80 st. długości i 70 st. szerokości, wysokości zaś, do szczytu krzyża, st. 85. Na środku mauzoleum stoi sarkofag z szarego granitu, w którym mieści się trumna ks. Alberta i gdzie stanie obecnie trumna jego ukorowanej małżonki.

Wnętrze mauzoleum ozdobione jest wspaniałemi freskami i malowidłami; freski sufitowe naszkicowała cesarzowa Fryderykowa. Wielki sarkofag jest darem króla belgijskiego Leopolda I-go. Na wierzchu spoczywa postać ks. Alberta w mundurze feldmarszałkowskim, po bokach wyryte są złotemi literami jego nazwisko i tytuły.

Lord Chamberlain, hr. Clarendon, który przybył do Osborne we wtorek, obowiązany jest — mocą przepisu etykiety dworskiej — spełniać nieprzerwanie swój urząd przy zwłokach królowej. Obowiązek ten kończy się dopiero, gdy lord, w dniu pogrzebu, złamie białą laskę swoją nad trumną monarchini.

Awans na kolei państwowej.

I. Urzędnicy.

W VIII. klasie na pensję 3 200 k. przechodzą: Przestrzelski Marjan Lwów, Filewicz Antoni Lwów.

Na pensję 3000 k.: dr. Szyszkowski Michał Przemyśl, Salver Leon Przemyśl I., Sedlak Rudolf Borysław, Wirstlein Andrzej Posada chyrowska, Semis Isser Lwów, Lipski Marceli Lwów.

W IX. kl. na pensję 2.400 k.: Swatoń Zygmunt Lwów, Czarnożyński Rafał Lwów, Müller Stanisław Gródek, Ukraiński Teofil Hrebenów, Broniewski Mieczysław Stryj, Urbański Juljusz Lwów.

W X. kl. na pensję 2000 k.: dr. Kowalski Michał Podzamcze, Chudecki Kazimierz Jarosław, Ihr Jakób Jarosław.

Na pensję 1.800 k.: Zadurowicz Kazimierz Lwów, Wychera Wilhelm Lwów, Boguński Władysław Borysław, Lewicki Włodzimierz Lwów, Chrzanowski Włodzimierz Brody, Herzog Kalman Podwołoczyska, Hulewicz Gwido Lubieńce, Karcz Józef Lwów, Dzierżanowski Jan Jarosław, Wójcikiewicz Marjan Lwów, Boelke Emil Gródek, Swoboda Michał Lwów, Bong Dawid Podwołoczyska, Hutowicz Dymitr Drohobycz, Goldberg Władysław Ignacy Skole, Doening Ludwik Krasne, Ciszecki Karol Lwów, Sługocki Emil Zimnawoda-Rudno, Svaljug Szymon Przemyśl, Grocholski Władysław Lwów.

Na pensję 1.600 k.: Tuhy Romuald Lwów, Bieńczewski Antoni Dobromil, Wamsield Ludwik Przeworsk, Przybylski Stanisław Dublany-Kranzberg, Müller Jan Drohobycz.

W X. kl. mianowani na pensję 1.600 k.: Cisek Józef Sambor.

Na pensję 1.400 k.: Puntschert Stanisław Lwów, Gelber Antoni Rawa ruska, Schall Bernard Lwów, Dąbrowski Kazimierz Sądowa Wisznia, Górniak Włodzimierz Sambor, Sokal Joachim Posada chyrowska, Prinz Leon Stryj, Fijałkiewicz Czesław Posada chyrowska, Cramer Feliks Lwów, Bartl Kazimierz Posada chyrowska, Szymański Zygmunt Lwów.

Aspirantami z adjutum 100 k. mianowani: Kornecki Antoni Bogdanówka-Kamionka, Nowak Florjan Teofil Mszana, Wąsowicz Antoni Krasne, Gilewicz Walerjan Zadwórze, Nytko Michał Podwołoczyska, Mayer Salomon Podzamcze, Towarnicki Bazyli Zagórz, Troszkiewicz Antoni Drohobycz.

Dodatek osobisty w kwocie 200 k. rocznie otrzymali: Ilnicki Antoni Lwów, Brzeziński Stefan Lwów.

II. Podurzędnicy.

Do I. kategorji posunięci na pensję 2400 koron: Tomaszewski Józef Stryj, Kraczyło Józef Lwów.

W II. kategorji na pencję 2200 kor.: Wojtowicz Franciszek Przemyśl, Arend Karol Lwów.

W II. kategorji na pensję 2000 koron mianowani: Matusiak Leopold Stryj, Guzik Stanisław Lwów, Hilmar Antoni Przemyśl, Daniłowicz Franciszek Zagórz, Kisielewski Erazm Lwów, Speidl Karol Lwów, Lewanderski Jan Stryj, Fastnacht Maciej Zagórz, Langer Józef Lwów, Fedorowski Wojciech Przemyśl, Tauliczek Emanuel Lwów.

W III. kategorji na pensję 1800 kor.: Hau Stanisław Sambor, Wolschek Wiktor, Wamsiedl August i Misiewicz Józef we Lwowie, Werner Stefan Przemyśl.

W III. kategorji na pensję 1600 kor.: Szymański Adolf Lwów. Kruszelnicki Michał Tarnopol, Leżak Jan i Terlecki Sylwester Zagórz, Gialokay Władysław. Lipiński Bronisław, Dohosz Wiktor, Menzel Wawrzyniec, Kolasa Józef, Kowalski Ignacy, Pöckh v. Amenschild Jan, Steinmetz Jan, Grabowiecki Jan, Pony Jan, Tabaczyński Władysław Lwów. Czerwiński Aleksander, Domasiewicz Jan, Gawlikowski Franciszek, Kupczyk Edward, Pistl Rudolf, Porębski Franciszek, Rakoczy Jan, Seligmann Jan, Strzelecki Romuald Przemyśl, Czupka Edward Stryj, Czermak Ernest Zagórz, Praszałowicz Mieczysław Posada chyrowska, Ostrowski Kasper Lwów.

W IV. kategorji na pensję 1400 kor.: Zacharski Antoni Brody, Zimmermann Jan Przemyśl.

Mianowani w IV. kategorji na penję 1400 kor.: Werner Jan Lwów, Krzeń Alfred Przemyśl.

Do IV. kategorji posunięci na pensję 1300 kor.: Derzko Aleksander Tarnopol, Owadiuk Feliks Lwów. Oziębłowski Stanisław Lwów, Janowski Władysław Lwów, Gawlikowski Ludwik Stryj, Dohnal Józef Stryj, Szupelak Antoni, Rudziński Ludwik. Brzechfa Mieczysław, Rosicki Feliks, Sobolewski Józef, Pilipp Teodor, Soja Feliks, Nieduszyński Erazm, Czapiński Wincenty, Adamek Franciszek, Mitschke Wilhelm, Schubert Kazimerz, Jarema Jan, Kausal Franciszek, Kulczycki Jan, Buczkaniec Michał Lwów, Beginski Ludwik. Behounek Władysław, Doleczek Wilhelm, Dzieciniak Ludwik, Ekiert Alojzy, Haweliński Stanisław, Heller Józef, Massar Edmund, Nowakowski Franciszek, Procakiewicz Stefan, Redlich Ignacy, Rogoziński Józef, Wołowicz Kazimierz, Welz Stanisław Przemyśl, Terenkoczy Zygmunt Stryj, Müller Franciszek Stryj, Kiszka Mikołaj Zagórz, Straka Władysław Zagórz, Kowalski Jan Lwów. Karlowsky Stanisław Przemyśl, Woźniakowski Jan Jarosław, Szponar Józef Przemyśl, Lorenz Józef Lwów, Plank Juljusz Przemyśl, Rudolf Alfred Podzamcze, Weber Benjamin Podwołoczyska, Kopp Józef, Skwarczyński Kajetan i Gollinger Franciszek Lwów, Sławski Karol Przemyśl.

W V. kategorji na pensję 1200 k.: Schmidt Józef Ustrzyki, Bredy Karol Rawa ruska, Walenty Medard Lwów, Romanowski Antoni Zagórz, Mark Wilhelm Jarosław, Migacz Juljusz Rodatycze, Kwiatkowski Walerjan Mokre, Serafin Karol Basznia, Ilkowski Józef Rawa ruska, Schmitdt Wilhelm Zabłotce, Baczyński Michał Lwów, Latuszyński Ludwik Lwów, Majwald Franciszek Lwów, Stein *recte* Leiser Bernhard Lwów, Tkaczów Józef Lwów, Martyniak Władysław Lwów, Lewicki Emil Podzamcze, Podstawka Leon Tarnopol, Machaczek Maksymiljan Lwów.

W V. kategorji manowani na pensję 1200 kor. Moskalski Franciszek Przemyśl, Sosin Wincenty Przemyśl, Gottenhuber Antoni Lwów, Trojanowski Franciszek Lwów, Draczyński Walerjan Stryj, Dekier Józef Stryj. Hanas Bazyli Stryj.

Na pensję 1.100 kor. Schleicher Gedalie Przeworsk, Bielecki Roman Chorośnica. Schön Józef Podzamcze, Janikowski Józef Lubycza, Pelz Jan Ożydów, Kordaszewski Paweł Łupków, Kruk Stanisław Glinna-Nawarja. Altschüler Izydor Borysław. Hippmann Rudolf Lubaczów, Lepczak Stanisław Werchrata, Wiśniowski Jan Korczów. Marszalik Władysław Sokal, Lasek Klemens Lwów, Pusch Juljan Lwów. Amster Henryk Lwów, Gergovich Jan Lwów, Schenk Józef Stryj, Lorenz Mikołaj Jarosław.

Zmiana tytułu z dotychczasową pensją Rudnicki Kazimierz Stryj, na majstra maszynowego.

Manipulantką z pensją miesięczną 90 kor. mianowana: Redl Ernestyna Lwów.

III. Służba.

W I. kategorji na pensję 1.600 kor. Wojtanowicz Jan Lwów.

Do I. kategorji na pensję 1.500 kor. Starostka Jakób Przemyśl.

W II. kategorji na pensję 1.400 kor. Skopowski Ludwik Stryj, Griedrich Michał Lwów. Kryda Tomasz Lwów. Linzmayer Ferdymand Lwów, Kressnig Jan Lwów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 31 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (Kamienna 3) go'z. 7 – 8 wieczorem, prof. dr. Eug. Romer: „Najważniejsze artykuły handlu światowego" (z demonstracjami.) — W Zakładzie anatomji opisowej (Piekarska 52) godz. 7 – 8 wieczorem, prof. dr. H. Kadyi: „Budowa oka i ucha" (z demonstracjami).

W Czytelni dla kobiet obchód Sienkiewiczowski.

Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kasyno miejskie: Wieczorek lekarski.

Teatr miejski: „Fatinica", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (31): Piotra N. Wschód słońca o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 4 m. 50.

Wiadomości osobiste. Książę biskup krakowski ks. Puzyna zachorował od kilku dni na influenzę, połączoną z zapaleniem oskrzeli. Przebieg choroby prawidłowy.

Z karnawału. U prezydenta miasta p. Małachowskiego odbędzie się wielkie przyjęcie. Zaproszeń na ten wieczór otrzymało około sto najwybitniejszych osobistości.

Za bilety na niedoszłe do skutku przedstawienie Adeli Sandrock i jej trupy, zwrócono – jak nam donoszą — natychmiast pieniądze zgłaszają ej się publiczności, tak, że nikt nie poniósł i nie poniesie żadnej straty z tego tytułu,

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: dra Marjana Siekierzyńskiego z Wojnicza do Leżajska, Józefa Dutkiewicza z Brzostka do Podgórza, oraz zamianował adjunktami auskultantów: J na Rucińskiego dla Brzostka, Franciszka Tichy'ego dla Rozwadowa i dra Stefana Mazowskiego dla Wojnicza.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: inżyniera Kamierza Ajdukiewicza we Lwowie dla powiatów: żółkiewskiego, sokalskiego, kamioneckiego, przemyślańskiego, mościskiego, żydaczowskiego i drohobyckiego; inżyniera Adolfa Haussera w Stanisławowie dla powiatów: stanisławowskiego, tłumackiego, buczackiego, kołomyjskiego, śniatyńskiego, podhajeckiego, rohatyńskiego, tarnopolskiego i trembowelskiego; adjunkta budownictwa Marjana Hoffa, w Brzeżanach dla powiatu brzeżańskiego: adjunkta budownictwa Kazimierza Sidorowicza w Zaleszczykach dla powiatów zaleszczyckiego i horodeńskiego: inżyniera Zygmunta Sobolewskiego, w Kołomyi dla powiatów nadwórniańskiego, peczeniżyńskiego i kosowskiego: adjunkta budownictwa Stanisława Rischkę w Stanisławowie dla powiatów: kałuskiego i bohorodczańskiego.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt dla Galicji przeniosła oficjała pocztowego Jana Fica z Białej do Żywca.

Sprzeniewierzenie. Pan Marcin Hillich, utrzymujący skład piwa czerniowieckiego, doniósł policji, że rozwoziciel piwa, Szymon Tabak, poinkasował od stron i pobrał dla siebie 300 koron w gotówce.

Zbiegła żona. Ołeksie Husowi, gospodarzowi z Lubaczowa, zbiegła onegdaj w kierunku do Lwowa żona Ewa, nie zapomniawszy wprzód zabrać Ołeksie całą gotówkę w kwocie 600 koron.

Gościnna kuma. Kochająca się para, Zofja Ruń i Tomasz Vertes, zaproszeni zostali onegdaj na domową zabawę do „kumy" przy ulicy Żółkiewskiej. Bawili się tam trochę, ale gdy już wracali wieczorem do domu na ulicę Stromą, opadło ich kilku mężczyzn, podobno z poduszczenia „kumy" i obili porządnie tak, że stacja ratunkowa miała koło pary dużo do roboty.

Znowu rozbity sklep. Onegdaj znowu dostali się złodzieje do sklepu Mosesa Marguiesa przy ul. Bożniczej i skradli różnych delikatesów na kwotę 250 koron, a ponadto 20 koron gotówką po rozbiciu szuflady.

Z rady miasta Lwowa. Rada miejska odbędzie dziś wieczorem zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym druga uchwała w sprawie dodatków od podatków; sprawa kolei Lwów-Winniki; sprawa kuchni ruchomych i założenia składów tańszego paliwa; sprawa wybudowania przytuliska dla chłopców.

Mianowania. Sekretarz magistratu w Stanisławowie Józef Wierzejski, mianowany został radcą magistratu.

Po co istnieje telefon? Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich wysłał do członka swego posła Teofila Merunowicza depeszę, w której prosi o przedstawienie w Kole polskiem, względnie w izbie posłów i w ministerstwie handlu anormalnych stosunków, panujących na linji telefonicznej Kraków-Wiedeń. Linia ta jest niemal nieustannie, jak np. obecnie od trzech dni (!!) przerwana, lub tak zajęta przez przemysłowców niemieckich na Śląsku i Morawie, że dzienniki lwowskie i krakowskie pomimo wysokich opłat, tylko minimalną mają z niej korzyść.

Nieporządki na poczcie. Do wiadomości p. dyrektora Seferowicza podajemy, że na pocztach prowincjonalnych giną nam w zastraszający sposób dodatki powieściowe i „Bluszcz". Nadużycia te przybrały w ostatnich czasach takie rozmiary, że poprostu poczynamy wątpić, ażali poczty na prowincji mają pojęcie o tem, że każda posyłka, czy to pisma, czy listu, jest własnością adresata, a nie panny ekspedytorki, lub pana ekspedytora, którzy, jeżeli chcą czytać powieści, niech sobie poprostu je zaprenumerują, a nie dzielą się z czytelnikami w sposób obecnie praktykowany! Jestto nasza ostatnia prośba publiczna do p. Seferowicza. — Jeżeli nie będziemy wysłuchani i jeżeli system przepadania numerów nie zmieni się, będziemy wykazywali stale poczty, na których przepadają numera, aby się dowiedziano, jakie tam panują porządki...

Rzekoma defraudacja funduszów wodociągowych przedstawia się naprawdę w ten sposób. Inspicjent robót wodociągowych miejskich p. B. oddalił jednego z dozorców, tych robót niejakiego Hampla. Oddalił go zaś za cały szereg przekroczeń służbowych, a nadto za pewną niedokładność w rachunkach, jakie składał ów p. Hampel. Wydalony z zemsty zaczął rozpowiadać po mieście o przeróżnych rzekomych defraudacjach, jakich się rzekomo miał dopuszczać inspicjent miejski p. B., a nadto Hampel ów niedwuznacznie dawał do zrozumienia, iż nawet w sprawie tej wniósł do prokuratorji państwa doniesienie przeciwko panu B.

Wobec tego rodzaju sytuacji panu B. nie pozostawało nic innego, jak tylko sprawę swego pokrzywdzonego honoru oddać do sekcji III. Rozprawa rzeczywiście przed tygodniem się odbyła i skończyła się bardzo smutno dla Hampla. Skazany został na miesiąc aresztu za oszczerstwo. W rezultacie okazało się, iż do prokuratorji państwa nie wpłynęło przeciw p. B. żadne dotąd doniesienie i wpłynąć nie mogło z tego prostego powodu, iż byłoby najzupełniej bezpodstawne.

Akta urzędowe w kloace. Ubiegłego tygodnia jakiś niesumienny funkcjonarjusz gminy miasta Lwowa wrzucił cały plik aktów urzędowych do przewodu klozetowego w ratuszu. Gdy zauważano, że przewód nie funkcjonuje należycie, poczęto go czyścić i natrafiono na ową zaporę w postaci zwoju aktów. Akta pochodziły z ekspedytu magistratu, a dotyczą głównie egzekucyjnych spraw podatkowych. Prezydent dr. Małachowski wdrożył natychmiast śledztwo za sprawcą tej urzędowej zbrodni. O ile dotychczas można było wywnioskować, nie chodziło tu o uwolnienie kontrybuentów podatkowych od egzekucji, lecz o wyrządzenie psoty komuś z urzędowych kolegów czy zwierzchników, — psoty, w każdym razie niegodziwej. Jest to w przeciągu paru miesięcy już drugi tego rodzaju wypadek, niedawno bowiem znaleziono w Pełtwi na ulicy Ścieżkowej sporo aktów, które jeden z młodszych urzędników, dla dokuczenia innemu, wrzucił do wody, w sąsiedztwie pomieszkania tego urzędnika, na którego biurku akta leżały.

40-letni jubileusz służbowy obchodził dnia 27 bm. dyrektor lwowskiej kasy pocztowej, p. Józef Jabłonowski. Urzędnicy w dniu tym rano złożyli jubilatowi życzenia, a wieczorem urządzili na cześć jego bankiet w lokalu Klubu pocztowego

Losowanie posagu. W zakładzie sierót im św. Kazimierza we Lwowie odbyło się losowanie posagu z fundacji Marcelego Suchodolskiego. Los posagowy w kwocie 2.001 k. 36 h. wygrała Marja Magdziarczykówna, licząca lat 18, urodzona we Lwowie.

Zbrodnia w Chojnicach jak była tak jest niewyjaśnioną. Komisarz kryminalny Kracht z Berlina, któremu powierzono śledztwo w sprawie zamordowania Wintera, już z Chojnic wyjechał z powrotem do Berlina. Śledztwo niczego nie wykryło. W niedaleko od Chojnic położonym Hamersztynie odbyli antysemici zebranie, na którem twierdzono, że nikt inny, jak żydzi zamordowali Wintera. Podobnego zebrania w Człuchowie zakazał prezes rejencji kwidzyńskiej Horn: landrat v. Mack w Człuchowie udzielił poprzednio zezwolenia. Antysemici wytoczą prezesowi rejencyjnemu proces. Dzień 11 marca, rocznicę zgładzenia ze świata Wintera, obchodzić będą antysemici bardzo uroczyście.

Korespondencja od Administracji. *P. N. W. z Kopeczyniec:* Nadesłanego ogłoszenia nie zamieścimy. Marki leżą do pańskiej dyspozycji.

Z kraju.

Przemyśl. (*Pozbawienie godności oficerskiej*). Tutejszy adwokat dr. Józef Scheinbach, oficer rezerwowy w 18 pułku obrony krajowej, został pozbawiony swej szarży oficerskiej. W piśmie, wystosowanem do dra Scheinbacha przez radę honorową oficerską, czytamy o motywach tego wyroku co następuje: „Obwiniony, podporucznik dr. Scheinbach ubliżył godności oficerskiej przez to, że jak dowiedziono, był współpracownikiem wstrętnego pisma o destruktywnych tendencjach (mowa tu o *Głosie przemyskim*), które zamieszczało pamflety przeciw wojsku, lub członkom armji, a dalej przez to, że przez swą zawodową, polityczną i dziennikarską działalność, pozyskał sobie miano agitatora socjalistycznego, miano, przynoszące ujmę godności oficerskiej".

* **Colosseum Thorna.** Zachwycający program: najsławniejsze atrakcje świata. Littke Carlsen, gentleman-karykatura. Paweł Conchas, król armat. Hasson i Jenny, bieg na toczącej się kuli. Les Lurian, „O północy w młynie" pantomina. Risa Nordström, śpiewaczka liryczna. Trupa Prinzwaly, akrobaci. Maks i Hedy Franke, parodyści teatru rozmaitości. Miss Josephine, produkcje na linie. Brothers Orelly, komiczni akrobaci. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Do Towarzystwa** dla popierania nauki polskiej we Lwowie przystąpili w charakterze członków-założycieli z jednorazową władką 200 kor.: Bibljoteka Poturzycka. Towarzystwo prawnicze lwowskie, prof. Oswald Balzer. prof. Ludwik Finkel. dr Józef Korzeniowski. prof. Emanuel Machek, rektor Antoni Małecki, rektor Stefan Niementowski, prof. Władysław Ochenkowski, dyrektor Emanuel Wolf, prof. Ignacy Zakrzewski.

Władkę uiszczać można także w 4 ratach rocznych po 50 kor.

* **Odczyt** p. Okołowicza „O Polakach w Paranie". odbędzie się w piątek dnia 1 lutego w sali ratuszowej o godzinie 7 wieczorem.

* **Walne zgromadzenie** lwowskiego Towarzystwa prawniczego, odbędzie się dnia 5 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ulica Karola Ludwika l 3), na które wydział zaprasza wszystkich członków.

* **W Związku naukowo-literackim** (ulica Trzeciego Maja l. 5, II. piętro) w piątek dnia 1 lutego dyskusja nad odczytem dra Jana Pawlikowskiego, którą zagai prelegent Po dyskusji deklamacja p. Juljusza Tennera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Wieczór karnawałowy.** Pod taką nazwą urządza Tow. polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego we Lwowie w dniu 9 lutego na Strzelnicy miejskiej zabawę taneczną, z której dochód przeznaczony na fundusz stypendyjny i obchodów narodowych. Protektorat nad tą zabawą objęła p. wiceprezydentowa Michalska.

* **Wieczorek maskowy** urządza lwowska „Gwiazda" dnia 2 lutego br. na dochód funduszów Stowarzyszenia. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Początek o godzinie 9 wieczorem.

* **Zwyczajne doroczne walne zgromadzenie** członków Tow. historycznego odbędzie się w piątek dnia 1 lutego o godzinie 6 wieczorem w uniwersytecie.

* **„Skała"** lwowska urządza na rzecz funduszu wdów i sierót w sobotę dnia 2 lutego b. r. wieczór karnawałowy z kotylionem przy kompletnej orkiestrze „Skały". Zaproszenia otrzymać można w Stowarzyszeniu. Lista otwarta.

* **Wydział „Sokoła" w Rudkach.** urządza dnia 2 lutego b. r. w własnym budynku wieczorek w tańcami.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na dom polski w Cieszynie. P. dr. Misky Feliks, notarjusz w Złoczowie, złożył 6 kor.

* **Ofiary na Jasną Górę** (CII). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: P. O. S. K. ze Lwowa 2 k. Razem (CII) **2 k.**

Poprzednio wykazano 6.339 k. 81 h. i 1 rs., a więc razem **(I—CII) 6.341 k. 81 h.** i **1 rs.**

Zmarli:

Rozalja Hillelowa, wdowa po właścicielu dóbr, zmarła w 74 r. życia.

W Mrowli zmarł w 92 r. życia Karol Holzer właściciel dóbr Budy.

Antoni Olszewski, urzędnik Tow. „Ryznyca" w Samborze, zmarł tamże nagle w 32 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Ze sfer teatralnych. „Fatinica" przystroiła się na dzisiejsze wznowienie z wielką okazałością. Naturalnie, że bogate i wspaniałe kostjumy, nietylko nie umniejszą efektu, werwy i śpiewu, lecz chyba spotęgują go jeszcze. *Quod erit demonstrandum.*

„Zaczarowane koło" Rydla wchodzi w sobotę w repertoar popołudniowy; dyrekcja ulegając wielokrotnym żądaniom, zarządziła dalsze w najbliższych dniach ekspozycje „Sobótek" Sudermana.

Z „Nawojki" Rossowskiego odbyła się wczoraj pierwsza próba sytuacyjna.

Z za kulis. P. Helena Schuppówna, artystka teatru miejskiego we Lwowie, zawarła od 15 września rb. z dyrekcją teatru „Karola" w Wiedniu kontrakt na dwa lata, jako śpiewaczka operetkowa.

Czeski koncert. „Czeska Beseda" we Lwowie urządza dnia 3 lutego w niedzielę w sali Strzelnicy miejskiej o g. 8 wieczorem koncert, ze współudziałem pań Ruzenowej Kurzowej, Marji Rzikowej, śpiewaczek, harfistki p. Józefowej Sipankowej, pp. prof. Kurza, Lhotskiego i Vaski, oraz orkiestry 80 pp. Po koncercie nastąpi zabawa taneczna.

Ten — najpiękniejszy...

— A więc stanowczo tylko na jeden bal pójść mi wolno?

— Stanowczo. Ani zdrowie, ani środki nasze na więcej nie pozwalają. Wybieraj!

— Wybierać?... Po co wybierać. Już dawno wybrałam. Idę na bal prasy.

— Dlaczegoż na ten, a nie na inny?

Złotowłosa, białolica, błękitnooka pani Nusia aż rozkrzyżowała ręce. Z ramion zsunął się jej liljowy szlafroczek. Promień słońca, który topił śnieg na sąsiednim dachu, nie mógł stopić śniegu jej ciała. Taka była śliczna w swem zdziwieniu. Mąż przez stół, zastawiony serwisem malowanym w irysy, patrzył na nią z zachwytem:

Ona tymczasem szybko mówić zaczęła.

— Nie wiesz dlaczego? Ależ mój drogi, bal prasy to zawsze punkt kulminacyjny całego karnawału. Oni jedni umieją się bawić stylowo, oni jedni potrafią urządzić atrakcje niezwykłe, niebywałe. I tak — wyobraź sobie — w tym roku będzie podczas kotyljona... Pekin!

— Jakto?

— Tak! Dwie bramy — dwie wspaniałe bramy w stylu chińskim. Pomiędzy niemi ewolucje tańczących, przybranych w czapki chińskie z warkoczami. Damy otrzymają wachlarze i inne akcesorja. Pod olbrzymimi parasolami, porozpinanymi wirować będą pary. To będzie coś uroczego! Te jaskrawe barwy ożywią, rozweselą. Ten kotyljon będzie jedyny w swoim rodzaju. A karnety! Pomyśl tylko — przecudne książeczki, na których będzie... rzeźba. To już nie zwykły karnecik, to bibelot artystyczny. A kwiaty, a bukiety, a wodzirej...

— O...

— Mój drogi, wodzirej na balu, to głównodowodzący armią. Wodzirejem będzie p. Ziembicki. Jestem zupełnie spokojna. Wiem, że tańce się udadzą. Mam tylko jedno zmartwienie. Mama mi przywiozła śliczny materjał na suknię, malowany ręcznie w lilie. Ale która krawcowa mi wykończy? Wszędzie pełno roboty właśnie na bal prasy. Gdybyś wiedział, jakie będą toalety! Juljanowa kazała swój materjał aplikowany na tiulu cały zaszyć drobniutkiemi blaszkami złotemi. Trzy hafciarki to robią. A... dowiedziałam się, że będą dwie suknie od Biernackich. Elka będzie „secession" szarozielona i olbrzymie maki prawie czarne. A potem zobaczę „ich" zbliska.

— Kogo?

— Ich! tych, którzy... piszą! Codzień „ich" czytam, nie wiem, jak wyglądają... Będą wszyscy i będą robić honory domu, będą starali się, aby było jasno, gwarno, strojno i wesoło. Gospodarze to będą pełni atencji i serdeczności dla swych gości. Będzie ich cały legion, gotów na skinienie pięknych pań i na przyjazne przyjęcie pięknych panów. Będzie cała lwowska prasa!

— Więc stanowczo idziesz na bal prasy?

— Stanowczo.

Izba sądowa.

Wiedeń 29 stycznia.

(Straszni rodzice).

Dziś przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczy wiceprezydent dr. Feigl, rozpoczęła się rozpisana na trzy dni rozprawa przeciw kolporterowi Józefowi Ottowi, oskarżonemu o zamordowanie swego pięcioletniego syna i przeciw żonie jego, Karolinie Ottowej, oskarżonej o współwinę w tej zbrodni. Wyrodni ci rodzice dopuścili się na swym synu strasznej zbrodni, która według aktu oskarżenia przedstawia się jak następuje:

Ottowie w lutym zeszłego roku sprowadzili do swego domu swego pięcioletniego syna Józefa, który do tej pory pozostawał na wychowaniu u jakiejś włościanki w Czechach. W marcu sąsiedzi Ottów postrzegli, iż od kilku dni mały Józef, nad którym rodzice jego okrutnie się znęcali, nie pokazuje się wcale, ani też nie słychać jego płaczu i jęków. Zawiadomiono o tem policję, która zrewidowała całe mieszkanie i pod kuchnią znalazła popiół ze spalonych kości. Ott przesłuchany na policji, z początku zapierał się wszystkiego, później atoli przyznał się, że przeciął synowi brzytwą absces na syji, ale tak nieszczęśliwie, że skaleczył jedno z naczyń krwionośnych, wskutek czego Józef w kilka godzin po tej operacji umarł. Ażeby nie być pociągniętym do odpowiedzialności, za tę niedozwoloną operację i za spowodowanie śmierci syna, pokrajał jego zwłoki na kawałki i spalił je pod kuchnią. Tymczasem zeznania sąsiadów, którzy okropne rzeczy opowiadali o znęcaniu się Ottów nad dzieckiem, wzbudziły podejrzenie, że wyrodna ta para z rozmysłu zamordowała swe dziecko, aby się go pozbyć, a następnie dla zatarcia śladów swej zbrodni, spaliła zwłoki.

Rozprawa ta budzi w Wiedniu wielkie zainteresowanie. Oskarżenie wnosi pierwszy prokurator dr. Kleeborn.

Lwów 30 stycznia.

(Głodomór polityczny przed sądem).

Pomysłowość p. Wacława Budzynowskiego, upadłego kandydata ruskiego z okręgu wyborczego Tarnopol-Skałat-Zbaraż i współpracownika *Diła*, w sprawach agitacyjno-politycznych, szeroko rozsławiły w swoim czasie dzienniki na całą Galicję. Dzięki temu, p. Wacław Budzynowski jest dziś człowiekiem, zarówno sławnym, jak i osławionym, a jego proces polityczny, jaki się obecnie toczy przed ławą lwowskich sędziów przysięgłych, budzi chcąc nie chcąc wokoło pewne zainteresowanie.

I faktycznie, trudno nie interesować się człowiekiem, który uwolnienie swoje z więzienia tarnopolskiego, gdzie się dostał za swą radykalno-podburzającą broszurę, przeprowadził zadziwiającem i konsekwentnem aż do skutku zagraniem roli głodomora.

Z więzienia tedy wówczas został wypuszczony. To jednak nie uwolniło go od odpowiedzialności sądowej za treść broszury i cały szereg przekroczeń polityczno-społecznych, których kilka szczegółowo wylicza akt oskarżenia.

Prawnie określona przewina p. Budzynowskiego wygląda jako „wzniecanie pogardy i nienawiści przeciw osobie cesarza, formie rządu i administracji państwa", dalej jako „nakłanianie włościan do nieprzyjaźni przeciwko innym stanom".

W motywach, podtrzymujących oskarżenie, przytacza prokuratorja państwa następujące ustępy inkryminowanej broszury: „Wiele uczciwych ludzi gnije dotąd po kryminałach, albowiem cesarz ich nie ułaskawił", „wyborców za pańskie rozboje męczyli się po aresztach". Dalej mówi broszura z wielkiem rozżaleniem o „męczenniku, któremu cesarski żandarm wsadził w sarce bagnet". Panów i urzędników nazywa broszura „djablem nasieniem" i „psami, przeciw którym bez pałki sprawy nie wygrasz".

W tym tonie trzymanych ustępów zawiera agitacyjna broszura p. B. mnóstwo. — Ponadto odpowiada p. B. za szereg pomniejszych przekroczeń prasowych, jak za nieprzedłożenie omawianej broszury, noszącej tytuł: „Do wyborców IV kurji pow. Tarnopol-Skałat-Zbaraż" do cenzury, dalej o nieumieszczenie nazwiska nakładcy, drukarni i t. d., wreszcie za szereg wykroczeń przeciw ustawie o zgromadzeniach i t. p.

Równocześnie z p. B. zasiada na ławie oskarżonych Jacko Ostapczuk, agitator polityczny, jako współoskarżony, pod zarzutem kolportowania skonfiskowanej broszury p. Budzynowskiego.

Rozprawie, która potrwa 4 dni i do której powołano 38 świadków, przewodniczy radca Swaryczewski, jako wotanci zasiadają pp.: Nahlik i Philipp, oskarża zastępca prokuratora p. Schneider, broni adwokat, ruski poseł, p. Kost.

Na ławie sędziów przysięgłych zasiadają, jako sędziowie główni, pp.: K. Jodłowski, W. Kamberski, M. Borkowski, J. Gorgon, J. Agid, J. Sniadowski, A. Kirschenbaum, J. Krykiewicz. L. Fiala, J. Schulz, Ed. Włoszyński i K. Lipiński; jako zastępcy: I. Schönwetter i M. Klarfeld.

Zaraz po odczytaniu aktu oskarżenia postawił zastępca prokuratorji wniosek na zarządzenie tajnej rozprawy, aż do ogłoszenia wyroku „ze względu na mogące zajść niebezpieczeństwo naruszenia spokoju publicznego". Mimo sprzeciwienia się obrońcy oskarżonego p. Kosa, trybunał uchwalił tajność rozprawy.

Wobec tego przewodniczący o g. 11½ zarządził opróżnienie sali, zapełnionej dotychczas w przeważnej części Rusinami, żądnymi sensacji, tak żywo ich obchodzącej. Rozprawie pozwolono się przysłuchiwać jedynie siostrze oskarżonego p. Natalji Budzynowskiej i dziennikarzom pp. Pawlikowi i Demiańczukowi (pisma ruskie), i pp. Jaworskiemu (*Kurjer Lwowski*), Szenderowiczowi (*Słowo Polskie*), Winiarskiemu (*Dziennik Polski*).

Rezultat dotychczasowej rozprawy jest taki, iż p. Budzynowski nie daje żadnych odpowiedzi prawie na pytania przewodniczącego, podczas gdy współoskarżony Ostapczuk z całą stanowczością utrzymuje, iż kolportował broszurę, bo nie wiedział absolutnie, że jest zakazana.

Z ostatniej chwili.

— *Narodni Listy* donoszą: Podobnie jak w latach 1891 i 1897 także tegoroczna mowa tronowa zawierać będzie ustęp o polityce zagranicznej. Ustęp ten był już dawniej wypracowany, teraz atoli ulegnie zmianie z powodu śmierci królowej Wiktorji.

— Według wiadomości z Madrytu, doniesienie pism niemieckich o zamachu na królowę regentkę hiszpańską, okazało się się fałszywem, gdyż wcale żadnego zamachu na nią nie dokonano.

— Do Berlina nadeszła z Transwaalu przez Holandję wiadomość, iż jenerał Kitchener po zaciętej walce z Boerami dostał się do niewoli. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie ma.

— P. Breiter nie będzie przewodził posłom ludowym w Radzie państwa. W sprawie tej pisze *Kurjer lwowski*, organ ludowców, co następuje: „Jedno z pism doniosło, że przewodnictwo nad polskimi posłami ludowymi w parlamencie „obejmie prawdopodobnie p. Breiter". Wiadomość ta jest kłamliwą. Na konferencji zjednoczonych stronnictw ludowych dnia 27 b. m. zapadła uchwała, że posłowie ludowi tych stronnictw utworzą klub samoistny. Musiałby przeto wydział wykonawczy obu zjednoczonych stronnictw ludowych przyjąć uprzednio p. Breitera do klubu, a o tem nie było i nie ma mowy."

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Z krakowskiego Tow. rolniczego.** Jak wiadomo, rząd austrjacki zezwolił na przywóz 1.500 świń z Rumunji, na targ wiedeński, chociaż sejm nasz tylekrotnie oświadczał się za ścisłem zamknięciem granicy węgierskiej. Sprawą tą zajmował się na posiedzeniu, w sobotę odbytem, komitet Tow. rolniczego krakowskiego. Uchwalono prosić Koło polskie o poparcie protestu wniesionego w tej sprawie przez komitet łącznie z bratniem Towarzystwem lwowskiem do rządu, a to tembardziej, że o braku mięsa nie może być mowy, gdyż przed kilku dniami odbył się targ w Limanowie, na który żandarmi znacznej liczby chłopów wraz z trzodą przez nich spędzoną nie dopuścili, ponieważ brakło miejsca na targowicy z powodu licznego spędu. Zresztą cena nierogacizny ciągle spada, jest obecnie niebywale niską, a można to sobie wytłómaczyć tylko nadmiarem podaży. Dozwolenie dowozu świń rumuńskich w chwili, gdy rząd niemiecki zamyka granicę dla naszego eksportu, w tej gałęzi produkcji nie jest wynikiem rzeczywistej potrzeby, lecz objawem nieżyczliwości rządu w obec interesów rolniczych.

Termin dorocznego walnego zgromadzenia oznaczono na 23 maja rb.

Na wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, postanowiono domagać się od rządu uwolnienia od podatków parcel świeżo zalesionych, oraz lasów ochronnych, w myśl uchwał austrjackiego kongresu leśniczego z roku 1899 i 1900.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 30 stycznia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·60, pszenica na termin 14·80 do 15·20; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·80 do 13·20; owies obroczny 12·60 do 13·20, owies na termin 12·40 do 13·—; jęczmień pastewny 12·20 do 12·60, jęczmień brow. 12·— do 13·50; rzepak 28·— do 29·—; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 12·50 do 13·—, groch do gotowania 13·50 do 24·—; wyka 13 — do 14 —; bobik 11·50 do 12·—; hreczka 14·— do 14·50; kukurydza nowa 11·60 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 110·— do 140·—, koniczyna biała 70 — do 150·—, koniczyna szwedzka 90 — do 150 —; tymotka 38·— do 52 —

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·50; *paritas* Tarnopol na termin 16·75 do 17·—.

Usposobienie niezmienione co do pszenicy i żyta, co do owsa i wyki lepsze.

— **Wiedeń** 30 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·81 do 7·82, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·76 do 7·78, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·40 do 5·41, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·45 do 6·46, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja ustalona.

— **Budapeszt** 30 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·52 do 7·53, na październik od 7·64 do 7·65; żyto na kwiecień 7·34 do 7·36; owies na kwiecień 6.13 do 6·14; kukurydza na maj od 5·09 do 5·10; rzepak na sierpień od 12·70 do 12·80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 30 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 24·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja spokojna.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Londyn 30 stycznia. Do dzienników donoszą, że Lihungczang zawiadomił Szenga, iż zastępca Rosji w Mandżurji przedłożył następujące warunki pokojowe: 1. Rząd chiński w Mandżurji pozostaje w mocy. 2. Urzędnicy rosyjscy będą wykonywali nadzór nad sprawami rządowemi. 3. Cała Mandżurja będzie Chinom zwrócona. 4. Nadzór nad sprawami wojskowemi ma być powierzony Rosji. 5. Wszystkie porty mają być zniesione. 6. Wszelka broń i amunicja ma być wydana Rosji, a wyrób broni i amunicji w przyszłości jest zakazany. 7. Regularnych wojsk chińskich nie dopuszcza się nadal do Mandżurji. 8. Chiny mają w odpowiedni sposób chronić koleje rosyjskie. 9. W razie wojny Rosja udzieli pomocy Chinom.

Generał tabarski Czengczi odmówił przyjęcia powyższych warunków. Lihungczang polecił prowadzić w tej sprawie rokowania z Rosją.

Szangaj 30 stycznia. Podług doniesień dzienników, Lihungczang zapadł na febrę, w wysokim stopniu rozwiniętą. O wyzdrowieniu jego powątpiewają.

Po zgonie Verdi'ego.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Wiedeń 30 stycznia. Utworzył się tu komitet z ks. Fürstenbergiem na czele, celem urządzenia wielkiej uroczystości żałobnej, ku uczczeniu pamięci Verdiego. Ma być odegrane słynne *Requiem*, przy współudziale włoskich śpiewaków.

Burmistrz Lueger wystosował do ambasadora włoskiego hr. Nigry pismo, w którem powiedziano, że wszystkie narody cywilizowane wraz z Włochami pogrążone są w żałobie z powodu zgonu Verdiego. Burmistrz wyraża w imieniu ludności wiedeńskiej, której ożywione stosunki z sztuką włoską sięgają wstecz w daleką przeszłość, serdeczne współczucie z powodu straty, jaką Włochy poniosły.

Praga 30 stycznia. Rada miejska uchwaliła wysłać do zarządu municypalnego Medjolanu pismo z kondolencją, z powodu śmierci Verdiego.

Tryjest 30 stycznia. Rada miejska uchwaliła urządzić manifestację żałobną na cześć Verdiego, poczem posiedzenie na znak żałoby zamknięto.

Medjolan 30 stycznia. Dziś rano odbył się pogrzeb Verdiego. W pochodzie pogrzebowym wzięły udział władze, dostojnicy i wybitne osobistości oraz niezmierzone tłumy ludu.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 30 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Koła polskiego p. Jaworski dziękując za wybór, rozwinął zasady, jakiemi koło, podług jego przekonania, kierować się winno. Są to zasady następujące: Bezwzględne trwanie w odziedziczonej po ojcach wierze obok jak najdalej posuniętej tolerancji dla innych wyznań. Niewzruszona wierność i przywiązanie do cesarza. Uruchomienie parlamentu, przyczem wszakże zwalczać trzeba wszelkie środki niekonstytucyjne, tak samo jak z drugiej strony obstrukcję. Polityka wolnej ręki, przestrzegająca zawsze interesów państwowych, jakoteż interesów krajowych Galicji. Jaworski wskazał następnie, że Koło wyszło z wyborów silniejsze, niż kiedykolwiek, co nakłada również wyższe obowiązki na posłów w obec wyborców i kraju.

Co się tyczy stosunku do rządu, to jest rzeczą gabinetu zjednać sobie zaufanie i poparcie klubu. Co do stosunku do innych stronnictw i grup parlamentarnych, Koło popierać będzie wszelkie słuszne i usprawiedliwione postulaty, nie wiążąc się atoli z żadnem stronnictwem na stałe. Koło będzie zawsze silne, jeśli pozostanie na zewnątrz jednolitem, jak było niem dotąd. (*Huczne oklaski*).

P. Doboszyński domaga się, aby zastępca prezesa Koła wybrany był pośród posłów należących do mniejszości klubu. Na wniosek p. Dawida Abrahamowicza uchwalono celem bliższego porozumienia się odroczyć wybór wiceprezesa do dziś.

Z kolei p. Kozłowski poruszył sprawę dodatków krajowych do podatku od wódki i wyraził ubolewanie, że nie udało się załatwić tej kwestji pomyślnie w sejmach. Mowca wykazywał w dalszym ciągu pokrzywdzenie Polaków pod względem obsady wyższych stanowisk urzędniczych w ministerstwach i urzędach centralnych i omawiał następnie kilka spraw krajowych.

Posiedzenie, na którem obecni byli także minister Piętak, oraz członkowie izby panów Biliński i Zaleski, o godzinie 2 przerwano. Ciąg dalszy obrad nastąpił wieczorem.

Wiedeń 30 stycznia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego, postawił p. Roszkowski wniosek, ażeby wybrano komisję celem obrad nad zmianą statutu Koła w następującym kierunku: Każdy członek Koła ma być uprawniony do wnoszenia w izbie interpelacyj, jeżeli podpisze je 15 członków Koła; w kwestjach niepolitycznych, ma członkom Koła być przyznaną zupełna wolność słowa.

Do tego wniosku zaproponował Romanowicz zmianę tej treści, że wymienioną wyżej ulgę we wnoszeniu interpelacyj, należy natychmiast uchwalić, o reszcie zaś wniosków zmierzających do zmiany statutu, ma komisja zdać sprawę w ciągu dwóch tygodni.

Po dwugodzinnej dyskusji uchwalono wybrać komisję, która w ciągu 14 dni ma zdać sprawę ze wszystkich wniosków, dotyczących zmiany statutu Koła. Wybrani do niej pp.: prezes Koła Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, Romanowicz, Roszkowski, Jabłoński, Pastor, Potocki i Antoni Wodzicki.

Następne posiedzenie Koła odbędzie się dziś popołudniu. Ma być na niem dokonany wybór wiceprezesów, poczem nastąpi dyskusja nad sytuacją polityczną.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia przedpołudniowego zaproponował p. Kozłowski wybór komisji inicjatywnej, której mają być przekazywane wszystkie uchwały sejmu galicyjskiego. Komisja ta ma w Kole postawić wnioski celem zrealizowania tych uchwał.

Rappaport podnosił konieczność budowy dróg wodnych w Galicji, w szczególności kanałów Dunaj-Odra lub Dunaj-Wisła i San-Dniestr. Mowca postawił wniosek, ażeby budowę tych kanałów traktowano łącznie, zwłaszcza ze względu, że w niemieckiem przedłożeniu o kanałach spławnych projektowane jest podwójne połączenie z Wisłą.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 30 stycznia. Klub młodoczeski odbył wczoraj przedpołudniem posiedzenie plenarne, na którem omawiano propozycję komisji parlamentarnej tego klubu.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg obrad, tak, ażeby wszyscy członkowie klubu mieli możność wzięcia udziału w uchwałach.

Posłowie z konserwatywnej większej własności czeskiej wybrali prezesem Palffy'ego, wiceprezesami: Schwarzenberga i Silva-Taroucę. Do komisji parlamentarnej wybrani pp. Palffy, Schwarzenberg, Sylva-Tarouca, Karol Maksymiljan Zedtwitz, Parish i Mettal.

Wiedeń 30 stycznia. Posłowie rumuńscy ukonstytuowali się w osobny klub i obrali Lupula prezesem, a Jerzego Wassilkę wiceprezesem. Klub ten składa się z 5 członków.

Kilku posłów słoweńskich i kroackich zebrało się na swobodną naradę celem utworzenia klubu południowo słowiańskiego, ale odroczyło decyzję do dnia dzisiejszego, gdyż oczekują przybycia reszty posłów południowo-słowiańskich.

Wiedeń 30 stycznia. Tutejsza „Korespondencja słowiańska" donosi, że stosownie do zaproszenia prezydenta ministrów, komisja parlamentarna klubu czeskiego uchwaliła onegdaj wysłać czterech reprezentantów na konferencję, zaproponowaną przez szefa gabinetu, mianowicie Pacaka, Stransky'ego, Kaizla i Forżta. Posłowie ci zjawili się wczoraj przedpołudniem u prezydenta ministrów, celem poinformowania się o zapatrywaniach politycznych rządu i jego zamiarach.

W południe odbyła się w mieszkaniu Kaizla narada przedstawicieli konserw. wielkiej własności i Młodoczechów, w której uczestniczyli Palffy, Parish, Czernin, Pacak i Stransky. Naradzano się nad formalnościami, będącemi w związku z ukonstytuowaniem parlamentu.

Komunikat wydany o wczorajszem posiedzeniu komisji parlamentarnej czeskich posłów wolnomyślnych, powiada, że komisja powzięła uchwały co do kilku wniosków natury taktycznej i treści merytorycznej, które dziś będą przedłożone plenum klubu czeskiego.

Wiedeń 30 stycznia. Wydano komunikat następującej treści: Dziś odbyła się pod przewodnictwem hr. Oswalda Thuna konferencja przywódców wiernokonstytucyjnych wielkich właścicieli z rozmaitych krajów koronnych, na której uchwalono jednogłośnie oświadczyć publicznie, że cała ludność pragnie uruchomienia parlamentu. Wiernokonstytucyjna wielka własność każdej chwili gotowa jest wystąpić przeciw tendencjom prawnopolitycznym, mającym na celu wyodrębnienie poszczególnych krajów koronnych w duchu separatystycznym. Jedność i samodzielność monarchji zawsze była gwiazdą przewodnią tego stronnictwa, które też z tego powodu musi sprzeciwić się oświadczeniu pewnego stronnictwa, niedawno ogłoszonemu, które zdradza zamiar zmiany stosunku prawnopaństwowego monarchji do jednego z państw ościennych. Wielka własność jest zdeklarowanym zwolennikiem sojuszu Austrji z Niemcami, ale musi bezwarunkowo odeprzeć dążności, które wynikają z zupełnie fałszywego pojmowania jasnych i wypróbowanych podstaw tego sojuszu, a gotowe są poświęcić w sposób niegodny niezawisłość monarchji. Wielka własność wprost czuje wstręt do agitacji pod hasłem *Los von Rom*, skierowanej przeciw wolności sumienia i oświadcza, że nie potrzebuje ponownie zapewniać o swych uczuciach dynastycznych, o swem bezwarunkowem przywiązaniu do cesarza i państwa, ale czuje się zniewoloną wypowiedzieć i to bez wątpienia w zgodzie z miljonami Niemców austrjackich, że oświadczenie, które wogóle podnosi kwestję lojalności i tak daleko się posuwa, iż spełnienie najprostszych obowiązków czyni zależnem od jakichś warunków, napełnia ją wstydem i oburzeniem. Nic nie powstrzyma wielkiej własności od spełnienia obowiązków we współdziałaniu z innemi stronnictwami niemieckiemi, które te same żywią przekonania. Wielka własność pozostanie wierną cesarzowi, niemieckości, ojczyźnie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 30 stycznia. W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa handlu w sejmie węgierskim, odpowiadał minister handlu na wynurzenia mowców odnoszące się do oświadczenia kanclerza niemieckiego w sprawie ceł. Nie uchodzi natychmiast zająć stanowiska wobec takiego oświadczenia, chociażby ono wyszło z ust najpotężniejszego ministra. Będzie na to czas, gdy rozpocznie się ustanawienie taryfy celnej i nastąpią rokowania w sprawie traktatów handlowych. Jedyną wytyczną w tej kwestji jest dla Węgier przestrzeganie własnych interesów. Węgry muszą starać się wyzyskać rynek krajowy, zatrzymać dotychczasowe zagraniczne rynki zbytu i uzyskać nowe, o ile to będzie możliwe. Wcale jeszcze nie jest rzeczą pewną, czy Niemcy rzeczywiście zastosują taryfę maksymalną i minimalną, o której wspomniał Polonyi.

Na tem zamknięto dyskusję ogólną. Dziś odbędzie się dyskusja szczegółowa.

Budapeszt 30 stycznia. Izba magnatów przyjęła 185 głosami przeciw 89 projekt ustawy w sprawie reformy prawa następstwa tronu z kilku zmianami.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 30 stycznia. Parlament niemiecki zakończył wczoraj socjalno-polityczną dyskusję, przyjąwszy wniosek zamknięcia dyskusji. Następnie uchwalono kilka pozycji budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 30 stycznia. Izba deputowanych prowadziła wczoraj dalej dyskusję nad ustawą o stowarzyszeniach.

Dep. Lemire przemawiał w obronie projektu wprost przeciwnego tej ustawie i oświadczył, że projekt rządowy sprzeciwia się kardynalnym zasadom wolności, równości i praw obywateli. Następnie przemawiał sprawozdawca przeciw przeciwnemu projektowi, poczem izba ten przeciwny projekt 410 głosami przeciw 39 odrzuciła.

Kraków 30 stycznia. Jako „pendent" do onegdajszego zebrania rękodzielniczego, które się odbyło w cechu rzeźnickim, zwołali na wczoraj wieczorem do sali rady miejskiej t. z. niezawiśli rękodzielnicy, t. j. radykalniejsze żywioły mieszczaństwa krakowskiego, grupujące się dawniej około *Mieszczanina* i te, które przy wyborach udzieliły poparcia pp. drowi Weiglowi i Rotterowi. Cel tego zgromadzenia, podobnie jak poprzedniego, był dostarczyć materjału informacyjnego dla posłów, których zaproszono do udziału w obradach, którzy jednakże nie mogli przybyć, gdyż musieli już być w dniu tym we Wiedniu. Naturalnie ton przemów na zgromadzeniach, urządzanych przez jednych a drugich z pomiędzy mieszczaństwa krakowskiego, różni się o tyle, o ile różnice są pomiędzy p. Kosobudzkim prezesem „Koła mieszczańskiego", a p. Zygmuntem Mikołajskim, który jest głównym *speakerem* „niezależnych".

Kraków 30 stycznia. Wedle doniesienia *Czasu*, Dom polski w Mor. Ostrawie uratowany. Układy z wierzycielami ukończone dzięki temu, że składki dały 10.000 kor., nie licząc kilku zobowiązań po 2.000 koron.

Wiedeń 30 stycznia. Z okazji dzisiejszej rocznicy śmierci arcyksięcia Rudolfa złożyła wczoraj popołudniu deputacja oficerów 19 pułku piechoty, stacjonowanego w Rabie, wspaniały wieniec na trumnie arcyksięcia w kościele Kapucynów. Także hrabina Lonyay, arcyks. Elżbieta Marja i arcyks. Franciszek Ferdynand kazali złożyć wieńce na trumnie, a nadto złożono tam jeszcze wieńce od 4 pułku piechoty i 1 pułku ułanów.

Budapeszt 30 stycznia. Stefan Tisza zrezygnował z godności prezydenta Banku dla przemysłu, gwarectwa Rima Muranyi, oraz złożył wszelkie inne godności, jakie piastował w dyrekcjach towarzystw, dlatego, aby módz w obradach komisji *incompatibilitatis* brać udział, nie oglądając się na żadne zewnętrzne względy.

Budapeszt 30 stycznia. W wielu stronach kraju spadły wielkie śniegi. W Janoshegy stanęły w zaspie śnieżnej dwa pociągi, jeden osobowy i jeden towarowy. Pasażerowie przez wiele godzin pozostawali bez pożywienia.

Berlin 30 stycznia. *Militar Wochen Blatt* donosi z Osborne, że cesarz Wilhelm zamianował króla angielskiego szefem pierwszego pułku dragonów gwardyjskich, którego szefem była królowa Wiktorja.

Londyn 30 stycznia. Z okazji nadania niemieckiemu następcy tronu orderu „podwiązki", wygłosił król przemówienie, w którem zaznaczył z naciskiem, jak przyjazne stosunki panują między obu królewskiemi rodzinami. Szlachetne i delikatne uczucia, jakich cesarz niemiecki dał dowód swemi odwiedzinami, wzruszyły głęboko naród angielski.

Król i rodzina jego cenią cesarza nietylko z powodu pokrewieństwa, ale także z powodu jego osobistych przymiotów. Król wyraził nadzieję, że przyjazne stosunki będą trwały nadal, a oba narody zwiększaniem się coraz bardziej obopólnego porozumienia, pracować będą dla sprawy pokoju i cywilizacji świata.

Pretorja 30 stycznia. W odczytanej publicznie proklamacji, dotyczącej wstąpienia na tron angielski króla Edwarda VII, użyto dlań także tytułu: „najwyższy władca Transwaalu".

Paryż 20 stycznia. Cała służba kolei miejskiej zastanowiła pracę. Ruch tramwajowy przerwany. Dworzec obsadziło wojsko.

Wiedeń 30 stycznia. Dziś przedpołudniem udała się córka arcyks. Rudolfa, Elżbieta Marja do kościoła Kapucynów, by odmówić modlitwy przy trumnie ojca. Arcyks. Franciszek Ferdynand kazał złożyć w krypcie wspaniały wieniec.

Wiedeń 30 stycznia. Cesarz wysłuchał dziś z powodu rocznicy śmierci arcyks. Rudolfa cichej mszy św. w parafialnym kościele w Burgu, następnie pojechał do klasztoru Kapucynów i modlił się przy trumnach następcy tronu i cesarzowej. Na mszy żałobnej w kościele Kapucynów odprawianej były deputacje oficerów, które złożyły wieńce. Na zarządzenie monarchy celebrowano msze żałobne w kaplicy zamkowej w Schönbrunie, oraz w innych kaplicach zamkowych. Przedpołudniem złożono na trumnie arcyks. Rudolfa wieńce z polecenia arcyksiążąt oraz cesarza niemieckiego.

Wiedeń 30 stycznia. Ministerstwo skarbu zwróciło w wydanem niedawno rozporządzeniu uwagę władz niższych, że wszystkie podania, wnoszone przez robotnicze kasy chorych w sprawach publicznych, są wolne od stempla. W szczególności dotyczy to także podań wnoszonych do władz, które wykonywują nadzór państwowy nad temi kasami, a to w sprawach dotyczących tego nadzoru.

Wiedeń 30 stycznia. Rosyjski generał-major Narbut, komendant keksholmskiego pułku gwardji przybocznej, przybył tu, aby się przedstawić cesarzowi, który jest szefem tego pułku. Narbut jest gościem cesarza i d. 31 bm. weźmie udział w obiedzie dworskim.

Londyn 30 stycznia. Następca tronu książę Cornwallii i Yorku zachorował i nie mógł z tego powodu odwiedzić cesarza niemieckiego w dniu jego urodzin na pokładzie jachtu „Hohenzollern", ani też być obecnym przy uroczystem wręczeniu niemieckiemu następcy tronu orderu „Podwiązki".

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Godność podkomorzego otrzymał baron Jan Konopka, właściciel dóbr.

Z Pragi telegrafują, iż zmarł tam nagle na udar sercowy najwybitniejszy poeta dramatyczny czeski Juljusz Zeyer.

† **Ludwika Godlewska.** Z Gerbersdorf donoszą: Bawiąca tu od dłuższego czasu, celem kuracji w słabości piersiowej, Ludwika Godlewska, nowelistka i powieściopisarka, podpisująca się pseudonimem „Exterus", zmarła tu onegdaj w 35 roku życia. Pogrzeb po przewiezieniu zwłok do Warszawy, odbędzie się w dniach najbliższych.

Napad na pociąg. Na drodze między Tczewem a Gdańskiem wykonano zamach na pociąg pocztowy. Dwóch zamaskowanych ludzi napadło na konduktora wagonu pocztowego i usiłowało ograbić wartościowe posyłki na sumę 80.000 m. Nie znalazłszy prędko pieniędzy, rabusie wyskoczyli z pociągu i uciekli.

Kraków. (*Wodociągi*). Otwarcie wodociągów znów natrafiło na zwłokę. Delegat Laskowski nie chce pozwolić na otwarcie wodociągów, zanim nie będzie usunięta karczma na terenie wodonośnym w Bielanach. Karczmę tę miano wypróżnić z dniem 1 stycznia. Wobec zaspania sprawy ze strony miasta, karczmarz zyskał prawo siedzenia w karczmie, aż do marca. Rada miejska będzie musiała więc karczmarza ze swą stratą usunąć, by z powodu już swej winy nie opóźniać otwarcia wodociągów znów o 2 miesiące.

Stanisławów (*Zamarznięcie.*) Na drodze w Ciężowie znaleziono zwłoki włościanina Teodora Łuckiego z Uhrynowa, który zmarł skutkiem zamarznięcia.

Drohobycz. (*Wieczór kostjumowy*) urządza tu dnia 2 lutego w sali gimnastycznej miejskiej Stowarzyszenie „Gwiazda".

(*Pożar.*) Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z latarką, zapaliły się gazy w rezerwoarze nafty w fabryce braci Handlów przy trakcie borysławskim. Pożar objął trzy rezerwoary, które się doszczętnie wypaliły. Oprócz tego spaliło się przeszło 200 beczek napełnionych ropą. Ogień widać było z daleka przez całą noc aż do białego dnia. Straż ogniowa miejska i ochotnicza uratowała prasownię, w której znajdowała się parafina nieubezpieczona i nie dopuściła do rozszerzenia się groźnego żywiołu. Szkoda wynosi około 30.000 k.

(*Przedstawienie amatorskie.*) „Gwiazda" tutejsza urządziła na dochód „Ochronki polskiej" przedstawienie amatorskie. Odegrano „Zagrodę Sobkowa". Prawie wszyscy amatorzy dzielnie się spisali, a piękne amatorki zachwycały swą grą licznie zebraną publiczność. To też ciągłe oklaski i wywoływania były najlepszą nagrodą i uznaniem za ich trudy, a należy mieć nadzieję, że i bodźcem do dalszego kształcenia się i pracy w tym kierunku zwłaszcza, że kółko amatorskie „Gwiazdy drohobyckiej" pozyskało sobie dobre imię i wzięcie u naszej publiczności — a praca kółka, zwłaszcza między rękodzielnikami wydaje jak najlepsze owoce. Ogólny dochód z tego przedstawienia wynosił 206 k. 20 h.

Grybów. (*Kradzież.*) Do mieszkania tutejszego lekarza dra Dobrowolskiego włamał się w czasie jego nieobecności niewyśledzony dotąd złodziej i z kasy wertheimowskiej skradł wszystką gotówkę i kosztowności. Żandarmerja czyni energiczne poszukiwania za sprawcą.

Tarnów. (*Nowowybrany poseł*) z V kurji, ks. Żyguliński zachorował na żółtaczkę i nie będzie mógł brać wskutek tego udziału w pierwszych dniach obrad rady państwa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 30 stycznia.

(*fr.*) Dotkliwy spadek kursu dwóch najważniejszych papierów, decydujących zazwyczaj o tendencji giełdy wiedeńskiej znamionuje obroty dzisiejsze. Papierami tymi są akcje kredytowe i Staatsbahnu. Na zniżkę pierwszych wpłynęły pogłoski kolportowane zwłaszcza w Berlinie, iż tegoroczna dywidenda od akcyj kredytowych będzie znacznie niższa od zeszłorocznej, natomiast zniżka akcji Staatsbahnu jest następstwem projektu podwyższenia ceł zbożowych w Niemczech. Przez linie tej kolei ceł bowiem wszystkie transporty zboża z Austro-Węgier do Niemiec, to też podwyższenie ceł musi wpłynąć na zmniejszenie się jej dochodów. Wszystkie niemieckie walory górnicze obniżyły się także w kursie, co również wpłynęło na osłabienie tendencji. Rząd ma zamiar w najbliższym czasie obniżyć o $\frac{1}{2}$ % procent opłacany od t. z. asygnat salinarnych (Salinenscheine). I to uważają za zapowiedź rychłego obniżenia stopy procentowej w Austrji.

Wiedeń 30 stycznia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 665·—, Akcje węg. Zakł. kred. 668·—, Akcje Anglobanku 268·50, Akcje Unionbanku 534·—, Akcje Laenderbanku 405·50, Akcje Bankvereinu 456·50, Akcje Bodencredit 878·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 566·25, Akcje kolei połudn. 169·—, Akcje tramw. lit. a) 256·—, lit. b) 253·—, Akcje kol. Elbethal 466·—, Akcje kol. Północnej 26·05, Akcje kol. Czerniowieckiej 525·50, Akcje Alpiny 429·50, Akcje Rima Muranji 461·—, Akcje praskiego Tow. żel. 1595·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 265·—, Akcje tureckie tytoniowe 292·50, Oblig. węg. indemn. 91·60, Renta majowa 98·35, Austr. renta koron. 98·35, Węgierska renta koronowa 93·—, 5% l. listy Tow. kred. ziems. 91·15, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 proc. listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 95·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z [illegible] 92·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 86·75, Losy tureckie 105·25, Marki 117·60, Ruble 254·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30 stycznia 1901 r.

HOTEL GEORGE. A. Münter z Waniowa. J. Weiser z Sassowa. T. Małachowski z Rosji. J. Smarawski z Poznania. Dr. J. Barber z Rudy. V. Petit ze Stryja. A. Bogucki z Galicji. L. Brauns z Wygody. B. Politzer z Wygody.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. A. Lubomirski z Równego. Ks. A. Gedroyć z Mostów Wielkich. K. Romański z Uladówki. M. Biliński z Krakowa. K. Witkowski z Czerniowiec. S. Złowrodzki z Horodenki. Dr. J. Walewski z Nossowa. W. Gerlay z Rosji. M. Gerlay z Oderberga. L. Kollat z Jodłowa. J. Podoski z Ukrainy. Hr. L. Schtarcy z Nowej Żuczki. R. Potworowski z Koropca. L. Scholz z Czerniowiec. K. Lipiński z Sanoka. M. Gregorowicz z Brodów. K. Weiss z Budapesztu. S. Lewandowscy z Bełzca. W. Neumann ze Stanisławowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

17

PIOTR SALES.

PAŹ KRÓLOWEJ.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Amboise.

— A zatem — podjął Galléhaut — zdałem sobie już sprawę z położenia naszego względem siebie; jesteśmy więźniami, książę pan i ja, a pan jesteś naszym dozorcą? Pozwól pan, że uprzedzę księcia.

— Książę pan jest już uprzedzony.

— Przez kogo?

— Przezemnie, mój panie. Dawno już pukałem do twoich drzwi. Książę pan musiał sam otworzyć, tak twardo spałeś.

— Przywilej młodości...

Sądzę, że raczej rezultat zmęczenia. Kiedy kto biega po mieście w nocy!...

— To prawda: zapomniałem, że nie wiedząc o tem, byłem wczoraj na schadzce miłosnej. A propos, panie Pardaillan, ponieważ jesteś tak dobrze poinformowany, nie mógłbyś mi powiedzieć, czy moja jejmościanka była ładna?

— Zdaje mi się, mój panie, że drwisz zemnie? Strzeż się!

Piękny Paź miał na ustach odpowiedź; wstrzymał się, pomimo ochoty przekomarzania się z Pardaillanem i podniósł się z łóżka z najkompletniejszą obojętnością. Chodząc po pokoju, stanął przy oknie, otworzył je, żeby się ochłodzić i zdziwił się niepomiernie widząc oddział żołnierzy poruszających się pod oknami: z rusznicami i zapalonymi lontami.

W tej chwili książę Kondeusz uniósł porjerę i zawołał Galléhaut.

— Przedewszystkiem, mów cicho — rzekł, pociągając go na środek pokoju. — Słyszałem wszystko, coś powiedział temu przeklętemu baronowi. Dobrze, zadowolony jestem z ciebie.

— Robię, jak potrafię, mości książę.

— Myślisz, że udało ci się zmylić jego podejrzenia?

— Nie jestem pewny, lecz zawsze zachwiał się w przekonaniu.

— Tem lepej! Pamiętaj, dla dworu, przybyłeś tu z rekomendacji twojej matki. Znałem dawniej twego ojca i przez pamięć na niego, wziąłem cię za pazia. Co do twego pchnięcia szpadą przy oberży, jest ono chwalebne, lecz kompromitujące: wyprzesz się go z całą energją.

— Rozumię, mości książę!

— Tutaj, widzisz, nie chodzi o to, żeby być odważnym; trzeba umieć przeprowadzić intrygę, tak samo jak ubezwładnić swoich nieprzyjaciół i potem cios im zadać śmiertelny. Nie zaniedbuj służebnych królowej: są często gadatliwe i z ochotą wypaplują co wiedzą, w nagrodę za czułą pieszczotę. Wyśmienicie się sprawiałeś dzisiejszej nocy. Rób tak zawsze.

— Dziękuję miłościwy książę.

— Wybierzesz z mojej zbrojowni szpadę, która ci najlepiej przypadnie, a z mojej stajni konia najlepszego. Pistolety miej nabite. Nie jesteśmy już bezpieczni na dworze, powrócimy w tych dniach do Nawarry. Podróże, różne awantury, podobają ci się?

— Nadewszystko, mości książę.

— Pójdę na posiedzenie rady króla: ty pójdziesz za mną, ze szpadą na pół wyciągniętą z pochwy i będziesz gotów bronić mnie, na pierwszy znak dany.

Kondeusz skierował się do drzwi swoich apartamentów z taką miną, jak gdyby nie obchodziło go to, że jest więźniem.

— Wabacz miłościwy książę — odezwał się baron de Pardaillan, przykro mi, lecz nie mogę księciu pozwolić wyjść, rozkaz mam formalny.

— Panie baronie — odrzekł książę — jeżeli chcesz zabronić mi wyjść, będę zmuszony zabić cię...

Powiedziane to było tonem ostrym i rozbiło na baronie wrażenie.

— Jednak, miłościwy książę, jeżeli mu wyjść pozwolę, narażam się na gniew króla...

— Księcia de Guise może, lecz nie króla, Dowiedz się, mój panie, że książęta krwi królewskiej słuchają tylko króla. Pozwoliłem ci dziś rano odegrać twoją komedyjkę. Obecnie, proszę, odstąp od drzwi moich: wreszcie idę do Franciszka II-go i pozwalam, abyś mi służył za straż honorową.

Książę przeszedł śmiało galerje zamkowe, aż do sali narad.

— Straże, otworzyć! — rzekł.

— Miłościwy książę, Najjaśniejszy pan znajduje się ze swymi dostojnymi wujami, książętami de Guise.

— Otwierajcie, straże!

— Miłościwy książę, otrzymaliśmy rozkaz niewpuszczania nikogo.

Kondeusz nie odpowiedział; odwrócił się do Galléhaut i rzekł:

— Mój dworzaninie, ponieważ te bydlęta odmawiają mi usługi, zastąp ich...

Galléhaut postąpił, podniósł sztabę z żelaza cyzelowanggo i otworzył jedną połowę drzwi. — Kondeusz wszedł do przedpokoju i rzekł do pokojowca:

— Oznajmij księcia Kondeusza!

Pokojowiec wahał się chwilę; lecz spojrzenie księcia nie dopuszczało odpowiedzi; to też rozsunął portjerę mówiąc głosem niepewnym:

— Jego miłość książę Kondeusz.

Wszyscy naraz umilkli. Król, dwaj książęta lotaryńscy; królowa-matka, utkwili zdziwione spojrzenia w nowoprzybyłym, o którym myśleli, że strzeżony jest i trzymany w swoim apartamencie przez barona de Pardaillan.

— Możnaby sądzić, że obecność moja wam zawadza! — zawołał z dumą książę Kondeusz.

— Rzeczywiście, mój kuzynie, myśleliśmy, że jesteś u siebie — rzekł król nadąsany.

Od rana obydwaj wujowie kładli w uszy królowi to, o czem dowiedzieli się w nocy i chcieli gwałtem zdobyć na nim rozkaz stanowczy aresztowania księcia Kondeusza. Już mieli go otrzymać, kiedy weszła królowa-matka i zapytaniami zręcznemi, oraz wprowadzeniem w rozmowę kwestji zajmujących, przeszkodziła królowi w podpisaniu rozkazu. Wejście Kondeusza do reszty zepsuło humor jego nieprzyjaciołom.

— Mój kuzyn de Guise wolałby zapewne, żebym nie przyszedł — rzekł powoli Kondeusz — lecz dowiedziałem się, że Najjaśniejszy pan zwołał radę, a że jestem księciem krwi i że żadna rada nie może mieć miejsca bezemnie, przyszedłem Najjaśniejszy panie, nieść ci radę i usługi...

Katarzyna uśmiechnęła się, a Kondeusz znając Włoszkę, zrozumiał, że będzie po jego stronie. Mówił zatem dalej:

— Wreszcie mam do przedłożenia rzecz wielkiej wagi: i jeżeli pan de Montmorency, którego oczekuję, przybył, będę żądał, ażeby go przyzwano i żeby wziął udział w tej radzie.

Książęta lotaryńscy uśmiechnęli się niby: kardynał nachylił się do ucha brata:

— Podeszli nas!

— Ta kobieta silniejsza od nas, Karolu; trzeba ją zmiażdżyć.

Podczas tej krótkiej rozmowy braci, Katarzyna ujęła ręce syna i pieściła je czule. Franciszek nie odpowiadał na pieszczoty; nigdy bardzo matki nie kochał, a nie kochał wcale od małżeństwa z Marją-Stuart. Widział w matce tylko świekrę swojej żony, nieprzyjaciółkę wujów ukochanej Marji.

Niebawem drzwi znów się rozwarły i stary konetabl de Montmorency wszedł do sali. Skłonił się głęboko przed królem i przed Katarzyną, powitał pogardliwie kardynała i księcia de Guise i zbliżył się do Kondeusza.

— Wzywałeś mnie, Najjaśniejszy panie? — rzekł do króla.

— Wzywałem cię, panie konetablu, ażeby wiedzieć twoje zdanie o zbrodniczym spisku, którego o mało nie padliśmy ofiarą.

— Przebyłem kawał kraju!, Najjaśniejszy panie! Nie znam rozmiarów spisku: wiem, że kara była okrutna i że wybiła godzina łaski.

Książę de Guise przygryzł wąsy i zaczął się pilnie wpatrywać w nurty Loary.!

— Czy znane są nazwiska dowódców sprzysiężenia? — zapytał konetabl.

— Znane.

— Można je wiedzieć?

Król milczał, książę Kondeusz wyjął powoli szpadę z pochwy, położył na stole i rzucił przy niej rękawiczkę.

— Co to znaczy? — krzyknął król.

— Najjaśniejszy panie, od trzech dni otoczony jestem szpiegami; wstrętne podejrzenia krążą nad moją głową; podli nieprzyjaciele nie obawiają się atakować księcia krwi królewskiej, Ludwika do Bourbona. Zanadto tchórzliwi, aby go atakować jawnie, spotwarzają go i starają się zgubić. Dziś rano postawiono straż u moich drzwi i pod mojemi oknami, jakgdybym był zbrodniarzem. — Panie de Montmorency, pytałeś przed chwilą, czy wiadome są nazwiska dowódzców? Otóż, nie ma świadka, któryby ich wskazał, tych wodzów. Napróżno starano się wydrzeć nieszczęśliwym jeńcom zeznanie kłamliwe! Niektórzy z nich mogli wyrzec nazwiska sławne: lecz to było dla uniknienia strasznych cierpień tortury. I na tych to oskarżeniach, wymożonych mękami, wrogowie nasi oparli się, ażeby zgubić nas w umyśle króla. Tych dowódzców, których Najjaśniejszy pan nie chciał wymienić, ja ich nazwę, ja, panie de Montmorency, lub raczej wymienię tych, których oskarżają po cichu: najpierw ty, panie de Montmorency!

— Ja! A któżby śmiał?...

— Tu na wszystko się ważą, panie konetablu! Tak, ciebie oskarżają, ciebie; następnie kanclerza de l'Hòpital, jedną z chwał naszej epoki. W końcu, panie, oskarżają także księcia Ludwika I-go de Bourbon. (*C. d. n.*)

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc	Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35°	5·45	8·40°	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55°	6·20	10·0 12·40
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35°	5·40	10·30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55°	7·10	11·00
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20°	5·17	10·12	„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08°	7·38	11·28
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35°		10·25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55°		11·00
z Jarosławia		11·45				do Jarosławia			3·30		10·40
z Czerniowiec-Itzkan	4·10	11·55	1·45°	5·55	10·00	do Czerniowiec-Itzkan	3·55	9·55	2·45°	6.10	12·51
					12·20°	do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45°		
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·55	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·55	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·22●	do Janowa / 9·12 wiec. ††	3·15	1·20††	3·15	6·13●	9·35§
z Brzuchowic	5·46°	8·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 9·51 ° n. d.	5·45°	10·10	2·15°	7·48	3·26
z Zimnej Wody 7·10 r. °	5·10	9·00	11·15	6·45	8·49	do Zimnej Wody 8·20 °	4·10	8·45	5·25	8·40	10·50

● Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/6—15/9 w niedziele i święta; ° od 1/6—15/9 ● 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ' od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.